

# WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok XLVIII

Lipiec 1979

Nr 7



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI  
KURIA DIECEZJALNA — 08-100 SIEDLCE — ŚWIERCZEWSKIEGO 62  
TELEFON 31 26

## SPIS TREŚCI

### DZIAŁ NIEURZĘDOWY

#### POMOCE HOMILETYCZNO-LITURGICZNE

50. Ks. Józef Kudasiewicz — Słowo Boże w odnowionej liturgii pogrzebu . . . . .	181
1. Dlaczego Kościół wprowadził takie bogactwo Słowa Bożego? . . . . .	182
2. Charakterystyka czytań biblijnych . . . . .	185
3. Centralne tematy teologiczne czytań . . . . .	190
4. Homilia pogrzebowa . . . . .	195
51. Ks. Stanisław Czerwik — Posoborowa Liturgia Pogrzebu . . . . .	200
I. Zarys historii . . . . .	200
II. Struktura zreformowanych obrzędów pogrzebu . . . . .	206
III. Teologia odnowionych obrzędów . . . . .	223

Wydawca: Kuria Diecezjalna Siedlecka. Siedlce, ul. Świerczewskiego 62  
Redaktor: Ks. Stanisław Olechowski

Drukarnia Loretańska. 03-716 Warszawa, ul. Józefa Sierakowskiego 6  
Zam. 197/1979. Nakład 850 egz. C-113

# WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok XLVIII

Lipiec 1979

Nr 7

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY

### POMOCE HOMILETYCZNO-LITURGICZNE

50

Ks. Józef Kudasiewicz, Kielce — Lublin

#### SŁOWO BOŻE W ODNOWIONEJ LITURGII POGRZEBU \*

Analiza nowego „Obrzędu pogrzebu“<sup>1</sup> wykazuje jak wielkie znaczenie odgrywa w nim czytanie słowa Bożego. „W każdym nabożeństwie za zmarłych, zarówno pogrzebowym, jak i w zwykłym, wielką wagę przywiązuje się do czytania słowa Bożego“ (OP, 11). Dlatego też gdyby z racji duszpasterskich „obrzędy pogrzebowe były odprawiane w kościele bez Mszy św., nie wolno opuszczać liturgii słowa... Stacja w kościele zawiera więc zawsze liturgię słowa wraz z Ofiarą Eucharystyczną albo bez niej“ (OP, 6). Czytaniom tym nowy Rytuał nadaje wysoką rangę, nazywając je „liturgią słowa“ (OP, 3. 6), lub „nabożeństwem słowa Bożego“ (OP, 14). Aby umożliwić duszpasterzom realizację tego postulatu przy wszystkich przewidzianych formach pogrzebu (por. OP, 4) Rytuał wskazuje na różne miejsca, w których można przeprowadzić liturgię słowa. Są to następujące miejsca: dom zmarłego, lub dom przedpogrzebowy (OP, 26—35. 85—87), kaplica cmentarna (OP, 85 n.), kościół (OP, 55—60), przy grobie jeśli warunki na to pozwalają (OP, 121). Wreszcie oficjum za zmarłych

\* Referat wygłoszony na kursie liturgicznym dla duchowieństwa w Siedlcach w dniach 14—16 września 1978 r.

<sup>1</sup> Obrzędy pogrzebowe dostosowane do zwyczajów diecezji polskich, Katowice 1977. Skróc OP.

można zastąpić nabożeństwem słowa Bożego (OP, 14). Dając tyle możliwości do sprawowania liturgii słowa, Kościół ujawnia przez to jak bardzo zależy mu na tym elemencie liturgii pogrzebu. Jest to równocześnie najbardziej rzucające się w oczy *novum* posoborowego Rytuału pogrzebowego.

## 1. DLACZEGO KOŚCIÓŁ WPROWADZIŁ TAKIE BOGACTWO SŁOWA BOŻEGO?

Na pytanie to możemy znaleźć odpowiedź we wstępie do nowego „Obrzędu pogrzebu“ i w jego modlitwach. Przed liturgią słowa przewodniczący odmawia następującą modlitwę: „Boże, otwórz nasze serca na Twoje słowo, abyśmy w ciemnościach znaleźli światło, w naszych wątpliwościach pewność płynącą z wiary, w naszym smutku pociechę“ (OP, 32). Według tej modlitwy Słowo Boże w obrzędzie pogrzebu pełni potrójną funkcję: oświeca, pobudza wiarę, daje pociechę.

a) *Słowo Boże rzuca światło na mroki i tajemnicę śmierci.* „Wyjāti ki z Pisma św... wyrażają chrześcijańskie znaczenie śmierci“ (OP, 23). Tajemnica i dramat ludzkiego losu ujawnia się najbardziej w obliczu śmierci. Cierpienie związane ze śmiercią, postępujący rozkład ciała, a szczególnie lęk przed unicestwieniem na zawsze dręczy człowieka. „Choć wobec śmierci wszelka wyobraźnia zawodzi, Kościół jednak pouczony Bożym Objawieniem stwierdza, że człowiek został stworzony przez Boga dla szczęśliwego celu poza granicą niedoli ziemskiej. Ponadto wiara chrześcijańska uczy, że śmierć cielesna, od której człowiek byłby wolny, gdyby nie zgrzeszył, zostanie przezwyciężona, gdy wszechmocny i miłosierny Zbawca przywróci człowiekowi zbawienie z jego winy utracone. Bóg bowiem powołał i powołuje człowieka, aby przylgnął do Niego całą swą naturą w wiecznym uczestnictwie nieskazitelnego życia Bożego. To zwycięstwo odniósł Chrystus zmartwychwstały, uwalniając swą śmiercią człowieka od śmierci. Zatem każdemu myślącemu człowiekowi, wiara przedstawiona w oparciu o solidne argumenty, daje odpowiedź na jego niepokój o przyszły los, a zarazem stwarza możliwości obcowania w Chrystusie z umiłowanymi braćmi zabranymi już przez śmierć, niosąc nadzieję, że osiągnęli oni życie w Bogu“ (KDK, 18). Takie światło na dramat ludzkiej śmierci rzuca Boże Objawienie utrwalone w Piśmie. A ponieważ szczytem i pełnią Objawienia jest Chrystus, dlatego z Jego życia, śmierci i zmartwychwstania pada światło na nasze życie i śmierć. Miał więc rację Pascal pisząc: „Wprawdzie znamy Boga tylko dzięki Jezusowi Chrystusowi, ale i siebie samych poznajemy tylko dzięki Niemu. Życie i śmierć znamy tylko przez Jezusa Chrystusa. Z daleka od Niego nie wiemy, ani czym jest nasze

życie, ani nasza śmierć, ani Bóg, ani my sami. Tak więc bez pomocy Pisma świętego, którego jedynym przedmiotem jest Jezus Chrystus, niczego nie znamy w naturze Boga ani we własnej naturze. A napotykamy jedynie ciemności i nieład w naturze Bożej jak i we własnej naturze“ (Myśli, 548). Śmierć i pogrzeb bliskich i przyjaciół sprawiają, że uczestnicy liturgii pogrzebowej w sposób szczególny przeżywają dramat śmierci i pytają o jej sens. Kościół nie może ich zostawić samych z ich bólem i z ich pytaniami: ma wielki obowiązek na ten bolesny dramat ludzkiego losu rzucić wielkie światło prawdy Bożego Objawienia, którego jest depozytariuszem, stróżem i niezmordowanym głosicielem. Tylko dzięki tej prawdzie człowiek „w ciemnościach znajdzie światło“ i odczyta „chrześcijańskie znaczenie śmierci“. Nauczy się patrzeć na śmierć tak, jak patrzył wielki papież naszych czasów — Paweł VI, który Testament swój rozpoczął słowami: „Patrzę w tajemnicę śmierci i w to, co po niej następuje, w świetle Chrystusa, które jedynie ją rozjaśnia. I dlatego patrzę w nią z pokorą i pogodną ufnością. Przyznaję, że prawda tajemnicy śmierci zawsze naświetlała moje życie doczesne i błogosławię jej Zwycięzcę, który rozproszył jej ciemność i rozjaśnił ją swym światłem“. Wierni uczestniczący w pogrzebie nie mogą być pozbawieni tego światła, które płynie ze słowa Bożego.

b) *Słowo Boże proklamowane w liturgii pogrzebu rozbudza i pogłębia wiarę.* Według nauki św. Pawła wiara rodzi się i pogłębia przez słuchanie słowa Bożego: „Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś co się słyszy, jest słowo Chrystusa“ (Rz 10, 17). Słowo Boże oficjalnie i uroczystie proklamowane we wspólnocie Ludu Bożego jest słowem samego Chrystusa (KL, 7): budzi ono wiarę i domaga się odpowiedzi wiary. I właśnie dla pobudzenia i pogłębienia tej wiary wprowadzono do liturgii pogrzebu tak wielkie bogactwo słowa Bożego. Na przedmiot tej wiary wskazują modlitwy i Wprowadzenie do Rytuału. Chodzi mianowicie o „ożywienie wiary w tajemnicę paschalną oraz w zmartwychwstanie umarłych i to w taki sposób, aby okazując macierzyńską miłość Kościoła i niosąc pociechę płynącą z wiary, podnieść na duchu wiernych“... (OP, 17). We wszystkich modlitwach i śpiewach jak złota nić, przewija się motyw wiary w życie wieczne. W ostatnim pożegnaniu, kapłan wprowadzając do modlitwy mówi: „Z wiarą i nadzieją życia wiecznego polecajmy go miłosierdziu Bożemu“ (OP, 63). Słowo Boże współbrzmi z modlitwą i wskazuje równocześnie na fundament tej wiary, którą wyznajemy w modlitwach za zmarłych. Tym fundamentem jest paschalne misterium Chrystusa. Wierni, „którzy przez chrzest zostali wszczepieni w śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, z Nim przechodzą przez śmierć do życia“. To głoszenie słowa Bożego kierowane jest nie tylko do wierzących uczestników pogrzebu, lecz również do obojętnych, a nawet do tych,

którzy utracili wiarę. „Niech również mają szczególny wzgląd na tych, którzy uczestniczą w pogrzebie i słuchają Ewangelii, czy to będą akatolicy, czy bardzo rzadko lub nigdy nie uczestniczący we Mszy św., albo nawet tacy, o których sądzi się, że utracili wiarę. Dla wszystkich bowiem kapłani są sługami Ewangelii Chrystusa“ (OP, 18). Głoszenie słowa Bożego nabiera tu wyraźnie charakteru misyjnego. Powaga śmierci i światło Bożego słowa w sposób szczególny otwierają duszę ludzką na przyjęcie wiary. Im bardziej społeczeństwo nasze będzie się laicyzowało, tym bardziej racja ta będzie aktualna. Wreszcie proklamacja słowa Bożego pobudzającego wiarę nadaje liturgii pogrzebowej głęboki sens chrześcijański i broni ją przed popadnięciem w konwencjonalną obrzędowość wypraną całkowicie z treści religijnych. Tylko w świetle żywej wiary wzbudzonej czytaniem słowa Bożego uczestnicy pogrzebu będą przeżywać go po chrześcijańsku w perspektywie życia wiecznego i zmartwychwstania. „Pogrzeby chrześcijańskie będą wyrażały wiarę w zmartwychwstanie i prawdziwego ducha ewangelicznego“ (OP, 2). Tak przeżywany pogrzeb będzie miał dla wiernych wartości kerygmaticzne.

c) *Słowo Boże proklamowane w liturgii pogrzebu niesie pociechę* w smutku. Moment pociechy jest bardzo często i mocno akcentowany w odnowionej liturgii pogrzebu. Kościół składając za zmarłych eucharystyczną ofiarę i modląc się za nich przynosi im duchową pomoc, „pozostałym daje pociechę płynącą z nadziei“ (OP, 1). Kapłan nazwany jest „zwiastunem pociechy“ (OP, 16). Do jego obowiązków duszpasterskich należy „serdecznie pocieszyć rodzinę zmarłego łagodząc jej ból, w miarę możliwości, z dobrocią wspomagać i razem z nią przygotować godne odprawienie pogrzebu“ (OP, 25). W obrzędach pogrzebowych znalazło się miejsce na wyrażenie współczucia najbliższym zmarłego (OP, 43). Szczególną jednak rolę w pocieszaniu pogrążonych w bólu ma słowo Boże. Dlatego właśnie liturgia słowa zaliczona jest do ważniejszych momentów pogrzebu i podane są od razu motywy: „daje pociechę płynącą z nadziei“ (OP, 3) oraz „daje nadzieję ponownego spotkania w Królestwie Bożym“ (OP, 11). Parakletyczną funkcję słowa Bożego podkreśla tak Stary, jak i Nowy Testament. Prorok Jeremiasz lamentujący nad swoim ciężkim losem, jedyną radość znajduje w słowie Bożym. „Ilekrót otrzymałem Twoje słowa, pochłaniałem je, a Twoje słowo stało się dla mnie rozkoszą i radością serca mego, bo imię Twoje zostało wezwane nade mną, Jahwe, Boże Zastępów“ (Jr 15, 16). Podobną wizję słowa Bożego miał św. Paweł: „Wszystko cokolwiek jest napisane, dla naszego pouczenia napisane jest, abyśmy przez cierpliwość i pociechę z Pisma św. nadzieję mieli“ (Rz 15, 4). Bywają takie sytuacje w życiu, kiedy ludzkie słowo i ludzka pociecha niewiele mogą po-

móc. Do takich sytuacji należy często pogrzeb najbliższych. Ludzkie słowo może zabrzmieć fałszywie, zdawkowo i konwencjonalnie. W takich sytuacjach tylko Boże słowo brzmi czysto i przynosi rzeczywistą pociechę dla pogrążonych w smutku wiernych. Nie można ich pozbawiać tej pociechy. Jak Chrystus słowem Bożym i łamaniem chleba otworzył oczy i pocieszył smutnych uczniów z Emaus, tak liturgia słowa i Eucharystia są niewyczerpanym źródłem pociechy dla pogrążonych w smutku uczestników pogrzebu. Słowo Boże jest źródłem pociechy dlatego, ponieważ autorytatywnie głosi ono zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią. Wraz z Chrystusem zwyciężają śmierć ci, którzy są z Nim złączeni przez wiarę i chrzest. Chrystus zmartwychwstał nie jako osoba prywatna, lecz jako głowa odrodzonej ludzkości. Słowo Boże wreszcie jest źródłem pociechy, ponieważ zapowiada udział w radości wiecznej: „I usłyszałem donośny głos mówiący od tronu: Oto przybytek Boga z ludźmi: i zamieszka wraz z nimi i będą oni Jego ludem, a On będzie Bogiem z nimi. I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żałoby, ani krzyku, ni trudu już (odtąd) nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły“ (Ap 21, 3—4).

Są to bardzo ważne racje duszpasterskie i teologiczne, dlatego w nowym obrzędzie pogrzebowym należy bardzo poważnie potraktować liturgię słowa. Nie wystarczy tylko przygotować duszpasterzy do nowych śpiewów pogrzebowych, należy ich również wtajemniczyć w sens i praktykę liturgii słowa. Otwiera się nowa szansa pastoralna, która może być wykorzystana, lub zaprzepaszczone. Należy przy tym pamiętać, że tak otwartych i wrażliwych na słowo Boże słuchaczy jak na pogrzebie, nie spotyka się nigdzie.

## 2. CHARAKTERYSTYKA CZYTAŃ BIBLIJNYCH

Nowe „obrzędy pogrzebu“ przewidują aż 44 perykopy biblijne, które mogą być wykorzystane w czasie pogrzebu człowieka dorosłego (OP, 257—333). Ze Starego Testamentu przewidzianych jest już 7 czytań, z Dziejów, Listów apostoelskich i Apokalipsy 19 czytań, z Ewangelii 18 czytań.

a) *Ze Starego Testamentu wybrano takie perykopy, które bardzo wyraźnie mówią o życiu przyszłym, zmartwychwstaniu oraz o dobroci Boga, który nie chce śmierci grzesznika*<sup>2</sup>. Serię starotestamen-

<sup>2</sup> H. M. Féret, *La mort dans la tradition biblique*, w: *Le mystere de la mort et sa célébration* (Lex Orandi, 12), Paris 1956, s. 15—58. J. Roston, *Zbawienie człowieka w Starym Testamencie*, Warszawa 1970, s. 91—199. A. M. Dubarle, *Oczekiwanie nieśmiertelności w Starym Testamencie i judaizmie*, *Concilium* 6—10 (1970) 214—222. P. Grelot, *De la mort a la vie éternelle* (*Lectio divina*, 67) Paris 1971, s. 181—219.

tową rozpoczyna fragment mowy cierpiącego Hioba: „Wybawca mój żyje, na ziemi wystąpi jako ostatni. Potem me szczątki skórą odzieje i ciałem swym Boga zobacze“ (Job 19, 1. 23—27a). Tekst ten nieco inną formę ma w tłumaczeniu Wulgaty: „Wiem bowiem, Odkupiciel mój żyje, a w dzień ostateczny powstanę z ziemi“. Niektórzy Ojcowie Kościoła i egzegeci opierający się na Wulgacie interpretują ten tekst w sensie zmartwychwstania ciał. W egzegezie jednak tak naukowej, jak i duszpasterskiej należy się oprzeć na tekście oryginalnym. A ten nie mówi wyraźnie o zmartwychwstaniu. Zawiera jedynie nadzieję usprawiedliwienia po śmierci w nieokreślonym bliżej czasie. Nie jest nawet wykluczona nadzieja usprawiedliwienia po śmierci, ale nie można jej rozumieć jako zmartwychwstanie, lecz jako dalsze życie w szeolu<sup>3</sup>. O wiele jaśniej problematykę życia po śmierci przedstawiają dwie perykopy Księgi Mądrości (3, 1—9; 4, 7—15). Są one punktem szczytowym Starego Testamentu o przyszłym życiu sprawiedliwych z Bogiem. Dusze ludzi sprawiedliwych po życiu ziemskim będą się cieszyć pełnym i szczęśliwym życiem, którego nie dotknie męka śmierci. Będą oni uczestniczyć w majestacie królewskim i sadowniczym Boga w jego wiecznym Królestwie (3, 1—9). Wszystkich ludzi, sprawiedliwych i grzeszników, czeka sąd Boży, który będzie miał charakter indywidualny i wspólnotowy. Jeszcze wyraźniej nadzieję przyszłego życia z Bogiem podkreśla drugie czytanie (4, 7—15): „Sprawiedliwy choćby umarł przedwcześnie, znajdzie odpocznienie“ (6, 7)<sup>4</sup>. Izajaszowa Apokalipsa na problem śmierci i życie po śmierci patrzy od strony Boga (Iz 25, 6—9). Bóg raz na zawsze zniszczy śmierć. „Wtedy Jahwe Pan otrze łzy z każdego oblicza... Oto nasz Bóg, Ten któremuśmy zaufali, że nas wybawi“. Podobny charakter ma czytanie z Lamentacji (Lm 3, 17—26). Cały ten fragment przeniknięty jest głęboką ufnością: „dobrze jest czekać w milczeniu ratunku od Jahwe. Nie wyczerpała się litość u Jahwe i miłość nie wygasła“. Człowiek dlatego nie może umrzeć na wieki, ponieważ go Bóg miłuje. W miłości Bożej jest nasza nieśmiertelność. Ostatnie dwa czytania ze Starego Testamentu mówią o zmartwychwstaniu po śmierci. „Wielu zaś co posnęli w prochu ziemi, zbudzi się, jedni do wiecznego życia, drudzy ku hańbie... Mądrzy będą świecić jak blask sklepienia“ (Dn 12, 1—3).<sup>5</sup> Juda Machabeusz jest głęboko przeświadczony i wierzy, że zabici zmartwychwstaną: „ci którzy

<sup>3</sup> Por. F. Ceuppens, *De resurrectione mortuorum apud Job* (19, 25—27), *Angelicum* 7 (1930) 435—459. M. Garcia Cordero, *La esperienza de la resurrection corporal en Job*, „La Ciencia Tomista 80 (1953) 1—25.

<sup>4</sup> Por. K. Romaniuk, *Księga Mądrości. Wstęp — Przekład z oryginału — Komentarz*, Poznań 1969, s. 114—117, 126 n.

<sup>5</sup> Por. P. Grelot, dz. cyt., s. 182 n.



pobożnie zasnęli mają przygotowaną najwspanialszą nagrodę“. Za zmarłych należy się więc modlić i składać ofiary, aby zostali uwolnieni od grzechu (2 Mch 12, 43—46).<sup>6</sup> Zmartwychwstanie to trzeba rozumieć w sensie biblijnym. Idea nieśmiertelności, którą Biblia wyraża w pojęciu zmartwychwstania oznacza nieśmiertelność „osoby“, jednej istoty ludzkiej. Następnie nieśmiertelność zmartwychwstania wynika z dialogu tzn. ze zbawczego czynu tego, który zna, kocha i ma moc przywrócić do życia. Miłość Boża nie tylko chce wiecznego trwania, ale je sprawia. Wspomniane teksty wyraźnie to mówią<sup>7</sup>.

b) *Drugą grupę czytań otwierają Dzieje Apostolskie* (Dz 10, 34—43). Jest to fragment katechezy Piotra z domu Korneliusza. „Bóg nie ma względu na osoby. Miły mu jest ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie“. W śmierci jesteśmy wszyscy równi. Mamy jednak nadzieję w Chrystusie, który przeszedł przez bramę męki i śmierci do zmartwychwstania. On jest panem wszystkich, Jego Bóg ustanowił sędzią żywych i umarłych. Kto w niego wierzy otrzymuje odpuszczenie grzechów, życie i pokój. W ten sposób już pierwsze czytanie włącza tajemnicę życia i śmierci w kontekst chrystologiczny, w tajemnicę paschalną Jezusa. Śmierć chrześcijańska jest spotkaniem z Chrystusem sędzią. Jest to jednak sędzia pełen dobroci, który przeszedł dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich (Dz 10, 38).<sup>8</sup>

W grupie tej najliczniej reprezentowany jest list do Rzymian, z którego zaczerpnięto aż 6 perykop, wszystkie bardzo głęboko teologiczne (Rz 5, 5—11; 5, 17—21; 6, 3—8; 8, 14—23; 8, 31b—35; 37—39; 14, 7—9; 10b—12). Głównym tematem jest tajemnica paschalna w życiu Jezusa i nasz udział w tej tajemnicy przez chrzest. Dlatego właśnie spotykamy tu teksty, które się czyta również w czasie chrztu (Rz 6, 3—5). „Dla ochrzczonego i wierzącego w Chrystusa śmierć jest narodzeniem do nowego życia... punktem centralnym chrześcijańskiego Objawienia jest wstrząsające twierdzenie, że właściwym źródłem życia jest śmierć“. Śmierć chrześcijańska ma w sobie coś z chrztu, jest ponownym narodzeniem. „Przez chrzest staliśmy się dziećmi Bożymi; otrzymaliśmy ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać Abba — Ojcze“. A jeżeli jesteśmy dziećmi to i dziedzicami chwały. Prawda ta nawet w obliczu śmierci napędza chrześcijanina nadzieją. Taki właśnie ton mają ostatnie dwa czytania z tego listu. Chrześcijanin jest głęboko przeświadczony,

<sup>6</sup> Por. Ks. W. Marchel, *De resurrectione et de retributione, post mortem secundum 2 Mach comparandum cum 4 Mach, Verbum Domini* 34 (1956) 327—341.

<sup>7</sup> Por. J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, Kraków 1970, s. 294.

<sup>8</sup> Por. L. Boros, *Istnienie wyzwolone*, Warszawa 1971, s. 132 n.

że nic nas nie może odłączyć od miłości Chrystusa, nawet śmierć (8, 31b—35. 37—39). I znowu tu, podobnie jak w Starym Testamencie, nadzieja nieśmiertelności wyprowadzana jest z miłości Chrystusa do nas. I dlatego właśnie nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie; „jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana“.

Wszystkie pozostałe czytania z listów Pawłowych mówią o zmartwychwstaniu jako o podstawowym artykule chrześcijańskiego wyznania wiary. Cykl ten rozpoczynają dwie perykopy z 15 rozdziału 1 Kor. W Adamie wszyscy umierają, w Chrystusie zaś będą ożywieni. Przez pierwszego bowiem człowieka — Adama przyszła śmierć; przez drugiego Człowieka — Chrystusa, który był równocześnie Bogiem, dokona się zmartwychwstanie. Chrystus zmartwychwstał pierwszy, za Nim zmartwychwstaną wszyscy, którzy będą do niego należeć. Życie i zmartwychwstanie mamy dzięki Chrystusowi (15, 20—28). I choć musimy przejść przez bramę śmierci, to jednak powstaniami i będziemy odmienieni: to co śmiertelne przyodzieje się w nieśmiertelność (15, 51—57). W drugim liście do Koryntian tę samą prawdę wyraża Apostoł obrazowo, nazywając ciało przybytkiem doczesnego zamieszkania, który dzięki mocy Boga zamieni się w dom wiecznie trwały w niebie. Bóg obdarza nas nieśmiertelnością i chwałą. Z faktu tego wyciąga Apostoł wnioski dla życia chrześcijańskiego. Żyjąc w ciele jesteśmy pielgrzymami do Pana; w czasie tej pielgrzymki winniśmy się Panu podobać, ponieważ wszyscy staniemy przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za czynki dokonane w ciele. Do motywu zmartwychwstania dochodzi motyw sądu i życia godnego Chrystusa. Jeżeli jesteśmy w pielgrzymce do Pana, to konsekwentnie naszą Ojczyzną jest niebo. Stamtąd oczekujemy Zbawiciela, który przemieni nasze ciała. Zawsze ta sama myśl: zmartwychwstanie, nieśmiertelność zawdzięczamy Chrystusowi, Jego zbawczemu czynowi. Podobnie argumentuje Apostoł w dwu ostatnich perykopach (1 Tes 4, 13—18; 2 Tm 2, 8—10). „Jeśli bowiem wierzymy, że Jezus istotnie umarł i zmartwychwstał, to również tych, którzy umarli w Jezusie Bóg wprowadzi wraz z Nim. Zawsze będziemy z Panem“<sup>9</sup>. Prawda ta jest źródłem nadziei i radości<sup>9</sup>.

Inny ton i charakter mają dwa czytania z pierwszego listu Jana. Pierwsze nawiązuje do Rz 8, 14—23; dzięki miłości Ojca jesteśmy dziećmi Bożymi. Konsekwencją tego będzie widzenie Go w chwale takim, jakim jest. Druga perykopa ma zabarwienie etyczne i egzy-

<sup>9</sup> Na temat Pawłowej teologii śmierci i przyszłego życia zob. M. H. Féret, dz. cyt., s. 72—97. L. Cerfaux, *Le chrétien dans la théologie paulinienne* (*Lectio divina*, 33), Paris 1961, s. 214.

stencjalne. Ze śmierci do życia przechodzimy drogą miłości współbraci. Część tę zamykają trzy perykopy z Apokalipsy. Umierający w Panu odpoczną od mozołów i trudów, a wraz z nimi pójdą ich czyny (14, 13). Czyny te to otwarta księga ich życia: będą sądzeni według tych czynów. A potem nastąpi nowa ziemia i nowe niebo. Bóg otrze z oczu ludzi wszelką łzę a śmierci już nie będzie. Oni będą Jego ludem a On będzie Bogiem z nimi. Niebo, bowiem to nie jednostki zbawione, lecz triumf ludu przymierza. Szczęście w niebie będzie miało charakter wspólnotowy<sup>10</sup>.

c) *Czytania z Ewangelii dadzą się podzielić na kilka grup tematycznych*<sup>11</sup>. Na pierwsze miejsce wysuwają się teksty mówiące o tajemnicy paschalnej Jezusa: Jego przejście przez mękę, śmierć do zmartwychwstania. Prawda ta przedstawiona jest oryginalnie i ciekawie, a mianowicie przez zestawienie w jedno opisów śmierci i zmartwychwstania Jezusa (Łk 23, 44—49; 24, 1—6a). Jak Jezus przez mękę, krzyż i śmierć przeszedł do chwały zmartwychwstania, tak samo i chrześcijanin przechodzi przez śmierć do życia. Duszpasterz musi tu odczytać myśl prawodawcy. Już samo czytanie na pogrzebie chrześcijańskim ewangelii o śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa jest bardzo wymowne i pouczające. Do tej grupy należy jeszcze zaliczyć dwa bardzo piękne i pouczające teksty. Pierwszy — to uczniowie z Emaus (Łk 24, 13—35). Perykopa ta zawiera kilka ważnych wątków, które mogą być wykorzystane w liturgii pogrzebowej. Droga Chrystusa — przez cierpienie i śmierć do chwały. Taka jest również droga ucznia Jezusa. Problem zrozumienia sensu cierpienia i śmierci. W kategoriach czysto ludzkich, politycznych, nigdy nie zrozumimy sensu śmierci i cierpienia. Dopiero słowo Pisma i słowo Jezusa wyjaśniają sens śmierci. Tylko w świetle wiary i tajemnicy paschalnej Jezusa można odczytać sens śmierci. Rola Słowa Bożego i łamania chleba (eucharystii) w poznaniu sensu cierpienia i śmierci. Drugi zaś tekst to wruszające słowa Jezusa na krzyżu, który przebacza łotrowi (Łk 23, 33. 39—43). Dziś będziesz ze mną w raju. Nawrócony w ostatniej godzinie. Nigdy więc nie jest za późno<sup>12</sup>. A ponieważ wszyscy jesteśmy grzesznikami, dlatego słowa te napełniają nas otuchą. W użyciu tej perykopy duszpasterz musi mieć wiele wyzucia, by nie odczytało jej jako aluzji do zmarłego. Należy wyjaśnić rolę tej perykopy w nowym obrzędzie pogrzebowym. Życie wieczne to życie z Chrystusem.

<sup>10</sup> Por. P. de Surgy, *Les grandes etapes du mystère du Salut*, Paris 1969, s. 220 n.

<sup>11</sup> Por. F. Mussner, *Nauka Jezusa o życiu przyszłym według synoptyków*, Concilium 6—10 (1970) 222—228.

<sup>12</sup> Por. P. Grelot, dz. cyt., s. 201—219.

Druga grupa tekstów ma wyraźne zabarwienie etyczne i egzystencjalne. Odpowiadają one na pytania, jaka jest droga chrześcijanina do Królestwa Bożego, na spotkanie z Synem Człowieczym i Oblubieńcem. Droga ta wiedzie przez realizację błogosławieństw (Mt 5, 1—12a), przez wypełnianie czynów miłości wobec najmniejszych braci (Mt 25, 31—46), przez cierpienie i trud (Mt 11, 25—30). Głównym jednak fundamentem naszej chrześcijańskiej nadziei nie są nasze dobre czyny, lecz dobroć i miłosierdzie Jezusa, który wzruszył się nad cierpiącą matką i wskrzesił jej syna (Łk 7, 11—17) oraz zapłakał nad grobem Łazarza (J 11, 32—45). W tych dwóch wypadkach nieśmiertelność, nowe życie nie wynika z niemożliwości umierania tego, co niepodzielne, lecz z czynu tego, który kocha, lituje się a równocześnie ma moc obdarzyć życiem.

Ostatnią grupę stanowią teksty ewangelii św. Jana<sup>13</sup>. Jedna jest myśl przewodnia tych czytań. Kto wierzy w Jezusa, jest z Nim zjednoczony, ten ma życie wieczne: tego wskrzesi On w dniu ostatecznym (J 6, 37—40). On bowiem jest zmartwychwstaniem i życiem (J 11, 17—27): On jako umiłowany Syn prosi skutecznie Ojca. On jest jedyną drogą do Ojca (J 14, 1—6). Jak on przeszedł do Ojca przez mękę i śmierć, tą samą drogą musi przejść Jego uczeń: ziarno musi obumrzeć (J 12, 23—38). Zadatkem życia wiecznego jest eucharystia (J 6, 51—59).

### 3. CENTRALNE TEMATY TEOLOGICZNE CZYTAŃ

Przez to wielkie bogactwo, różnorodność i piękno tekstów biblijnych przewija się kilka podstawowych tematów teologicznych, które stanowią jakby małą teologię o rzeczach ostatecznych. Prawdy te rzucają również światło na chrześcijańskie życie.

a) Pierwszy i podstawowy temat można by sformułować następująco: Śmierć nie jest końcem, lecz początkiem nowego życia w Bogu i z Bogiem<sup>14</sup>. Myśl ta explicite lub przynajmniej implicite zawarta jest we wszystkich czytaniach. Do myśli tej nawiązują uwagi wstępne nowego Rytuału, który żąda, by obrzędy pogrzebowe potwierdziły nadzieję chrześcijan w życie wieczne (OP, 4) a kontynuują ją wszystkie modlitwy pogrzebowe: najwymowniej trzy z nich: „Przybądźcie z nieba na głos naszych modlitw: Niech Aniołowie zawiodą cię do raju“, oraz słowa Prefacji żałobnej „Albowiem życie Twoich wier-

<sup>13</sup> Por. K. Romaniuk. Ja jestem zmartwychwstaniem, Concilium 6—10 (1971) 228—234.

<sup>14</sup> Por. Credo Pawła VI, Poznań 1971, s. 14. L. Boros, Istnienie wyzwolone, dz. cyt., s. 99—146.

nych, o Panie, zmienia się, ale się nie kończy i gdy rozpadnie się dom doczesnej pielgrzymki, znajdują przygotowane w niebie wieczne mieszkanie“. Tę prawdę biblijną podkreślają również modlitwy za zmarłych nowych kanonów mszalnych. Liturgia jest jakby dalszym ciągiem Biblii, a równocześnie najbardziej autentycznym jej komentarzem. W to nowe życie wchodzimy przez bramę śmierci i przez sąd. Nowe życie nie jest krainą cieniów — szeolem, ale ma charakter personalistyczny i wspólnotowy. Będzie ono spotkaniem z Bogiem osobowym przez Jezusa Chrystusa, będzie oglądaniem Boga takim, jakim jest i miłowanie Go. Spotkanie to będzie również spotkaniem z braćmi: „Oto przybytek Boga z ludźmi: i zamieszka z nimi i będą oni Jego ludem, a On będzie Bogiem z nimi“ (Ap 21, 3). W słowach tych jest aluzja do opisu raju. Przez śmierć w Chrystusie — drugim Adamie — wracamy do pierwotnego szczęścia, które utracił pierwszy Adam. Prawdę tę wyraża obraz uczt i nauka Apokalipsy o przy mierzu wiecznym.

b) *Nowe życie w Bogu obejmie całego człowieka* dzięki powszechnemu zmartwychwstaniu w godzinie przyjścia Pana. Zmartwychwstanie to będzie na życie lub na potępienie. Zapowiedziane było ono już w Starym Testamencie a pogłębione szczególnie przez św. Jana i Pawła<sup>15</sup>. Pawłową teologię zmartwychwstania można ująć w dwóch podstawowych tezach: 1° Zmartwychwstanie Jezusa przyczyną naszego zmartwychwstania. Chrystus nie tylko za nas umarł, ale również zmartwychwstał (Rz 4, 25; 2 Kor 5, 15; 1 Kor 15, 17). Zmartwychwstanie ma znaczenie soteriologiczne. Chrystus jest przyczyną naszego zmartwychwstania. 2° Zmartwychwstanie Jezusa — wzorem naszego zmartwychwstania. Ponieważ Jezus już zmartwychwstał, dlatego na tej podstawie możemy coś powiedzieć o naszym zmartwychwstaniu. Na wzór zmartwychwstania Chrystusa Bóg ożywi również nasze martwe ciała (Rz 8, 11). „Ożywi“, oznacza to eschatologiczne stworzenie na nowo przy zmartwychwstaniu. Wskrzeszony Chrystus ze swym ciałem znajduje się w niebie (1 Tes 1, 10), tam też według Pawła jest nasza ojczyzna (Flp 3, 29). Jak zmartwychwstały żyje w chwale, tak też chrześcijanie mogą mieć nadzieję uwielbienia w Chrystusie (Rz 8, 17). Nasze zmartwychwstanie będzie również wspólnotą ze zmartwychwstałymi braćmi (1 Tes 4, 17)<sup>16</sup>. Zmartwychwstanie należy do istoty chrześcijańskiego orędzia. Aby się o tym przekonać wystarczy teksty Pawłowe porównać z tekstami Jana, dla którego, dzięki Chrystusowi,

<sup>15</sup> Por. Y. Congar, *Chrystus i zbawienie świata*, Kraków 1968, s. 324—331.

<sup>16</sup> Por. J. Krémer, *Paweł: zmartwychwstanie Jezusa przyczyną i wzorem naszego zmartwychwstania*, Concilium 6—10 (1970) 235—243.

już teraz mamy życie wieczne, już teraz dokonuje się nasze zmartwychwstanie<sup>17</sup>. Myśl o zmartwychwstaniu przenika wszystkie teksty liturgii pogrzebu. Druga modlitwa w domu zmarłego, podkreśla soteriologiczny charakter zmartwychwstania Jezusa: wszystkie modlitwy trzeciej stacji przy grobie pełne są myśli o zmartwychwstaniu. Zmartwychwstanie to należy rozumieć w sensie biblijnym jako czyn mocy Bożej, który na nowo stwarza nasze ciało tj. nasze osobowe „ja“, naszą osobę, jedną istotę ludzką<sup>18</sup>.

c) Trzeci temat teologiczny to tajemnica paschalna i udział w niej wiernych przez chrzest. Kościół widzi związek między chrztem a pogrzebem (czytanie np. tych samych perykop). „W obrzędach pogrzebowych swoich dzieci Kościół obchodzi z wiarą paschalne misterium Chrystusa i modli się, aby ci, którzy przez chrzest zostali wszczępieni w śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, z Nim przeszli przez śmierć do życia“ (OP, 1). W jakim sensie przez chrzest zostajemy włączeni w śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa? Sw. Paweł uczy, że przez chrzest zostaliśmy zanurzeni w śmierć Chrystusa (Rz 6, 3—5). Odrodzenie człowieka jako konieczny warunek ma uprzednią śmierć. Chrystus stał się Zbawicielem przez Krzyż, śmierć i Zmartwychwstanie i nie zbawia inaczej, jak tylko przez włączenie w swoją śmierć i Zmartwychwstanie. Aby śmierć Jego stała się zbawczą dla człowieka potrzeba, aby zrealizowała się ona w każdym chrześcijaninie. Dokonuje się to właśnie w chrzcie, przez który „zanurzamy się w Chrystusa“ umierającego i zbawiającego. Stajemy się Jego członkami w tym momencie, gdy On staje się Zbawicielem tj. w momencie śmierci i Zmartwychwstania. Można powiedzieć jeszcze inaczej: chrzest jednoczy chrześcijanina, z chrztem Chrystusa, chrztem Krwi, o którym mówił do Apostołów (Mk 10, 38; Lk 12, 50). Aby zrozumieć tę naukę Apostoła trzeba zwrócić uwagę na dwie rzeczy. Najpierw należy rozważyć symbolikę chrztu w jego znaczeniu etymologicznym: „zanurzyć, zanurzenie“. Zanurzenie jest symbolem pogrzebania, pochowania, a równocześnie jest symbolem śmierci: grzebie się bowiem tylko ludzi zmarłych. Wynurzenie następujące natychmiast po zanurzeniu było symbolem zmartwychwstania i życia. Symbolika ta dobrze wyrażała teologiczną rzeczywistość chrztu. Następnie należy tu przypomnieć Pawłową paralelę Adam — Chrystus, która rzuca światło na owo współkrzyżowanie, współpogrzebanie i współzmartwychwstanie z Chrystusem. Ochrzczony musi współwykonać z Chrystusem to, co On sam niegdyś przeszedł (Rz 6, 4—8; Gal 2, 19; Ef 35;

<sup>17</sup> Por. K. Romaniuk, Ja jestem zmartwychwstaniem, art. cyt., s. 234.

<sup>18</sup> Por. J. Ratzinger, dz. cyt., s. 294. J. Krémer, art. cyt., s. 243. L. Boros, Czy życie ma sens, Concilium 6—10 (1970) 210—213.

Kol 2, 12; 3, 1). Jak Adam był ojcem i głową rodzaju ludzkiego, tak Chrystus jest również protoplastą i głową nowej zbawionej ludzkości. Chrystus jako pierwociny z umarłych (1 Kor 15, 20) i jako pierworodny między wieloma braćmi (Rz 8, 29) jako pierwszy, który zmarłych wstał, ustawicznie przez chrzest, przyłącza do siebie nowe członki. Zamiast nich i za nich podjął On krzyż i śmierć (2 Kor 5, 14; Gal 3, 13). Winni oni jednak w zjednoczeniu z Nim dzielić Jego los. Dokonuje się to właśnie we chrzcie, w którym zostaliśmy razem z Nim pogrzebani (6, 4) i razem z Nim weszliśmy w nowe życie. Albo jeszcze mocniej powie Paweł: zostaliśmy z Nim zrośnięci w jedno przez śmierć podobną do Jego śmierci i przez podobne zmartwychwstanie. Z Adamem — głową jesteśmy zrośnięci przez fakt narodzenia, z Chrystusem — Głową przez zanurzający chrzest<sup>19</sup>.

Przez chrzest więc weszliśmy wraz z Chrystusem w nowe życie, w życie zmartwychwstałego Pana. W momencie chrztu zaczęło się już nasze zmartwychwstanie. Życie bowiem, które otrzymaliśmy na chrzcie jest życiem zmartwychwstałego Jezusa, który już więcej nie umiera, nad którym śmierć nie panuje. W świetle tej nauki Pawłowej zrozumiałe są wszystkie postulaty nowego Rytułu, domagające się szczególnego uwypuklenia w obrzędach pogrzebowych tajemnicy paschalnej Jezusa. W sposób najdoskonalszy dokonuje się to we Mszy świętej. Dlatego Kościół składa za zmarłych eucharystyczną ofiarę, pamiątkę Chrystusa i modli się za nich. W ten sposób dzięki łączności wszystkich członków Chrystusa to, co zmarłym przynosi duchową pomoc, pozostałym daje pociechę płynącą z nadziei (OP, 1). Nowy obrzęd w sposób szczególny akcentuje znaczenie Mszy św. Chrzest — śmierć — eucharystia: duszpasterz w świetle słowa Bożego musi widzieć wewnętrzny związek tych wydarzeń i umieć przekazać to wiernym. Bez tego wierni nigdy nie zrozumieją sensu śmierci i chrześcijańskiego pogrzebu.

d) *Dużo miejsca w czytaniach biblijnych odnowionego obrzędu pogrzebu zajmują czytania o charakterze egzystencjalnym. Czytania wskazujące na drogę chrześcijanina na spotkanie z Panem. Wiara bowiem w życie wieczne, w zmartwychwstanie, w ponowne przyjście Pana nie odrywa chrześcijanina od rzeczywistości ziemskich. Na spotkanie bowiem Chrystusa idzie on poprzez świat, a dobre jego czyny idą za nim. Czyny te są ową otwartą księgą jego życia: z nich będzie sądzony. Teksty zwracają szczególnie uwagę na dwie wartości*

<sup>19</sup> Por. J. Kudasiewicz, Chrzest uczestnictwem w śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa według św. Pawła, *Kielecki Przegląd Diecezjalny* 42 (1966) 117—124. S. Czerwik, Paschalny charakter liturgii chrztu, tamże, s. 126—134. S. Głowa, Owoce chrztu w świetle Objawienia, *Ate-neum Kapłańskie* 68 (1965) 167 n.

chrześcijańskiego życia, które decydują o jego wiecznym losie. Są nimi miłość i wiara.

Znaczenie miłości w przygotowaniu na spotkanie z Panem podkreślają szczególnie trzy teksty. Najpierw błogosławieństwa (Mt 5, 1—12). W redakcji Mateusza zostały one przedstawione jako zestaw nakazów etycznych, które muszą być wypełnione, aby osiągnąć Królestwo Niebieskie. Mają one charakter katalogu cnót, przeznaczonego do użytku wspólnoty. Wszystkie one mniej lub więcej łączą się z miłością. Jeszcze wyraźniej myśl tę podejmuje św. Jan: droga chrześcijanina ze śmierci — grzechu, do życia wiecznego wiedzie przez miłość braci (1 J 3, 14—16). Najbardziej jednak wymowne są słowa Jezusa na sądzie ostatecznym (Mt 5, 31—46). Sędzia świata sądzi wyłącznie według miary miłości. Miłość brata przedstawiona tu jest jako jedyna droga do Zbawienia. Kto ma miłość, ma wszystko, jest zbawiony. Tej dobrej nowinie Jezusa przeciwstawia się ludzka słabość. Miłość, do jakiej dąży człowiek jest ciągle ograniczona przez egoizm. Ten nasz brak uzupełnia jednak Chrystus nadmiarem swej miłości. Trzeba jednak wyciągać ręce po ten Jego dar. Ten gest otwarcia się wobec daru Chrystusowego jest właśnie wiarą. O roli tak pojętej wiary mówią św. Paweł i św. Jan. Kto wierzy, ma życie wieczne: kto wierzy, ten choćby umarł żyć będzie (J 6, 37—40; 11, 17—27). Chrześcijanin, aby się zbawić i osiągnąć życie wieczne, musi miłować i wierzyć<sup>20</sup>.

Wiara w przyjście Pana, a równocześnie niepewność dnia Jego przyjścia oraz niepewność dnia śmierci nadaje życiu chrześcijańskiemu szczególnie zabarwienia. Wraz z całym Kościołem, który jest w drodze do Królestwa, również i my pielgrzymujemy w nadziei spotkania Pana. Jak owe roztropne panny jesteśmy ciągle w drodze, ciągle czujni na spotkanie z panem młodym (Mt 25, 1—13). A modlitwa pierwotnego Kościoła: „Przyjdź, Panie Jezu“ (Ap 22, 20) — jest naszą modlitwą. Ową czujność i tęskne oczekiwanie odczuwamy szczególnie wtedy, gdy uczestniczymy w eucharystii. Plekroć bowiem spożywacie ten chleb, albo pijecie kielich, śmierć Pańską głosicie, aż przyjdzie (1 Kor 11, 26). Kościół pierwotny czuwanie i modlitwę połączył ze sprawowaniem eucharystii (Kol 4, 7). Eucharystia jest najdoskonalszą modlitwą — dziękczynieniem, a równocześnie jest chrześcijańską wigilią. Według świadectwa św. Hieronima pierwsi chrześcijanie byli przeświadczeni, że Pan przyjdzie

<sup>20</sup> Por. J. Ratzinger, *Salus extra Ecclesiam nulla est*, *Znak* 27 (1965) 614 n. J. Kudasiewicz, *Pierwsze i najważniejsze przykazanie*, w: *Chrystus żywy w sakramentach* (Materiały III Kursu homiletycznego — katechetycznego), Warszawa 1970, s. 424—428. J. P. Jossua, *Der Nächste als Sakrament*, *Theologie der Gegenwart* 12 (1969) 82 n.



na sąd w czasie Mszy św. paschalnej. Dlatego czuwali w noc paschalną. Spotkanie z Panem w eucharystii jest najlepszym przygotowaniem na spotkanie ostatnie.

Pewność wiary w ponowne przyjście Pana napelnia radością i nadzieją. Ta radość jest tym głębsza, im lepiej rozumiemy łaskę chrztu. Na chrzcie otrzymaliśmy „pierwociny Ducha“ (Rz 8, 23), rzeczywisty zaatek zmartwychwstania. Zostaliśmy złączeni z Panem zmartwychwstałym. Ta nadzieja pozwala chrześcijaninowi znosić trudy, cierpienia, nawet śmierć. Nie pozwala mu popaść w rozpacz. Rozumie on bowiem, że to jest właśnie ten krzyż, do którego dźwigania został powołany jako uczeń Jezusa: wie również, że jest on dla niego — podobnie jak dla Chrystusa — tylko bramą do zmartwychwstania<sup>21</sup>.

Wiara w zmartwychwstanie i życie wieczne każe chrześcijaninowi całą nadzieję złożyć w Królestwie Bożym (Mk 8, 36). Dzięki czemu może on zachować pewien dystans wobec dóbr tego świata. Dystans ten jednak nie ma w sobie nic z pogardy dla świata.

#### 4. HOMILIA POGRZEBOWA

Homilia pogrzebowa nie ma dobrej tradycji. Przez wieki całe mówiło się raczej panegiryki, niż autentyczne homilie. Panegiryki te niewiele miały ze słowa Bożego i z teologii. Służyły raczej do podniesienia rangi i taksy pogrzebu. Były nagrodą dla niektórych zasłużonych parafian. Taki poziom i styl mów pogrzebowych sprawił, że w niektórych diecezjach francuskich były nawet zabronione. W wielkich miastach z powodu braku księży, a dużej ilości pogrzebów, homilia pogrzebowa stała się rzadkością. Wytworzyła się taka sytuacja, że wielu wątpi nawet w sens i potrzebę tego rodzaju homilii<sup>22</sup>.

a) *Pierwsze pytanie więc jakie się narzuca jest następujące: czy na każdym pogrzebie powinna być głoszona homilia? Jednoznaczna i pozytywna odpowiedź na to pytanie daje nam Konstytucja „Gaudium et spes“ oraz „Wprowadzenie“ do odnowionego obrzędu pogrzebu. Kościół chce być obecny przy ludzkiej śmierci, chce ludzi w tym ciężkim momencie wspierać oraz wyjaśniać im sens śmierci. Jest bowiem świadomy, że ma coś ważnego do powiedzenia w tej granicznej sytuacji ludzkiego losu. Nowe „Obrzędy pogrzebu“ ilekroć mówią o nabożeństwie, lub liturgii słowa zawsze przewidują również homilię: „Po Ewangelii należy wygłosić krótką homilię, w której można wspomnieć o okolicznościach życia i śmierci zmarłego,*

<sup>21</sup> Por. P. de Surgy, dz. cyt., s. 226 n.

<sup>22</sup> Por. A. M. Roguet, La prédication de la mort, „La Maison-Dieu“ 101 (1970) 119—126.

ale nie należy wygłaszać mowy pochwalnej na jego cześć“ (OP, 56; por. 34, 87, 113, 121). Odpowiedź nowego Rytuału na pytanie, czy powinno się głosić homilię, jest jednoznaczna. Powinno się głosić. Od pogłębionej homilii pogrzebowej bowiem w dużej mierze zależy realizacja tych celów i nadziei, jakie Kościół wiąże z odnowioną liturgią pogrzebu. Słowo Boże stanie się dla współczesnego człowieka światłem, pogłębieniem wiary i pociechą, gdy zostanie w sposób właściwy wyjaśnione i przystosowane do konkretnej sytuacji uczestników pogrzebu. Uczniowie z Emaus znali zapewne Pismo św., ale sami nie potrafili w jego świetle zrozumieć śmierci Jezusa na krzyżu i dlatego byli smutni. Potrzebny był komentarz nieznanego wędrowca, który przyłączył się do zboliałych uczniów. Jego homilia i gest łamania chleba otworzyły uczniom oczy: zrozumieli sens śmierci Jezusa (Łk 24, 13—35). Dworzanin królowej etiopskiej, Kandaki, wracał z Jerozolimy, czytając prorocstwo Izajasza o męce i śmierci Sługi Jahwe. Nie rozumiał, co czyta i o kim mówi prorok. Dopiero Filip wyjaśnił mu, że prorok mówi o śmierci Jezusa (Dz 8, 25—40). Człowiek współczesny, doświadczony śmiercią swych bliskich, podobnie jak uczniowie z Emaus i Etiop, potrzebuje słowa wyjaśniającego. Trzeba mu pokazać, w jakim sensie Pismo św. odpowiada na jego pytanie i na jego ból. Jest to zadanie kapłana, który „jako nauczyciel wiary i zwiastun pociechy przewodniczy obrzędowi liturgicznemu i sprawuje Ofiarę Eucharystyczną“ (OP, 16). Duszpasterz musi wiedzieć, że najlepszą katechezą o chrześcijańskim sensie śmierci i o rzeczach ostatecznych jest dobrze przygotowana z godnością i powagą sprawowana liturgia pogrzebu. Taką katechezę pamięta się nieraz przez całe życie. Na pytanie więc, czy należy głosić homilię pogrzebową, odpowiedź należy dać pozytywną.

b) *Pytanie drugie jest trudniejsze*: co i jak należy głosić? W świetle nowych „Obrzędów pogrzebu“ tematyka homilii wyznaczana jest przez szereg elementów: tajemnica i dramat ludzkiej śmierci, słowo Boże rozświetlające ten dramat, osoba zmarłego (okoliczności życia i śmierci), potrzeby rodziny zmarłego i całej wspólnoty parafialnej. Biorąc pod uwagę te wszystkie elementy, homilia pogrzebowa winna w sposób szczególny akcentować następujące tematy.

1) *Śmierć chrześcijańska a tajemnica paschalna Jezusa*. Homilia musi mieć coś w sobie z dialogu Jezusa z siostrami Łazarza (J 11, 17—27); musi ona płynąć z głębokiej wiary w Chrystusa jako Pana życia i śmierci i prowadzić do akceptacji Jego słów: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie (J 11, 25). O śmierci w homilii winno się mówić tak w aspekcie indywidualnym jak i wspólnotowym. Natomiast tajemnica paschalna winna być przedstawiana nie jako wydarzenie przeszłości, lecz jako rzeczywistość aktual-

nie realizującego się zbawienia. Zmartwychwstały Pan, który siedzi po prawicy Ojca, teraz działa i zbawia. Ofiara eucharystyczna jest upamiętnieniem tajemnicy paschalnej Jezusa. Śmierć chrześcijańska, podobnie jak chrzest, ma charakter paschalny, tzn. jest włączeniem w śmierć i zmartwychwstanie Jezusa. Trzeba umieć dostrzec związek między chrztem, eucharystią, śmiercią chrześcijańską a misterium paschalnym. To tak mocne akcentowanie tajemnicy paschalnej jest zrozumiałe teologicznie. Przez uczestnictwo bowiem w tej tajemnicy Jezusa wraz z Nim umieramy i zmartwychwstajemy i przewyciężamy w ten sposób dramat śmierci<sup>23</sup>.

2) *Drugim ważnym tematem homilii winna być nadzieja chrześcijańska*. Należy wykazać, na czym się ona opiera i co oznacza. Człowiek dzisiejszy jest szczególnie uwrażliwiony na przemijalność swego życia: czuje się z różnych względów bardziej niż kiedykolwiek zagrożony śmiercią; to zagrożenie rodzi poczucie bezsensu życia. Postawy te ujawniają się w niektórych systemach filozoficznych, w literaturze współczesnej. Te mroki, nastroje i pytania współczesnego człowieka winna rozświetlić homilia pogrzebowa chrześcijańską nauką o sensie życia i śmierci, o rzeczach ostatecznych. Ewangelia jest dobrą i radosną nowiną dla człowieka wszystkich czasów. Temat ten winien być przedstawiany w homilii nie językiem abstrakcyjnym i filozoficznym, ale konkretnym językiem biblijnym i liturgicznym, taka homilia musi rzucić snop światła na pytanie o sensie życia, a równocześnie musi być wezwaniem do takiego życia; dzięki takiemu ujęciu będzie ona orędziem głębokiej radości<sup>24</sup>.

3) *Trzeci temat homilii pogrzebowej — to życie chrześcijańskie jako droga na spotkanie z Panem*. Wiele tekstów biblijnych bardzo mocno akcentuje tę sprawę. Jak trzeba żyć, żeby spotkać się z Panem na wieki? Słowo Boże szczególną uwagę zwraca na wiarę, miłość, cierpienie, krzyż. Tu powstaje dyskutowane ciągle pytanie, czy życie chrześcijańskie zmarłego brata winno być również wspomniane w homilii i w jaki sposób? Niektórzy liturgiści, zrażeni płycizną dawnych mów pogrzebowych, które przeważnie miały charakter panegiryku, są zdania, że nie powinno się mówić o życiu zmarłego. Jak ten problem rozstrzyga nowy Rytuał? Ilekroć mowa jest w nim o homilii, tyle razy jawi się zastrzeżenie: „Nie należy wygłaszać mowy pochwalnej ku czci zmarłego“ (OP, 56, 60). Nowy obrzęd wyklucza więc jednoznacznie panegiryki w dawnym stylu. Tego typu mów pogrzebowych nie powinno się głosić. Ale w tych samych rubrykach spotykamy następującą formułę: „Można wspomnieć o okolicznościach życia i śmierci zmarłego“ (OP, 56). Jak to

<sup>23</sup> Por. M. Tissier, art. cyt., s. 122 n.

<sup>24</sup> Por. L. Boros, Czy życie ma sens, dz. cyt., s. 210—213.

trzeba rozumieć? Nowy obrzęd dopuszcza „(można wspomnieć”<sup>25</sup> wzmiankę o życiu i śmierci zmarłego. Ma to być jednak tylko element homilii, a nie jedyny jej temat jak to było w panegiryku. Co oznaczają owe „okoliczności życia i śmierci zmarłego”, które można wspomnieć? Do okoliczności śmierci można zaliczyć: „śmierć nagłą i nieprzewidzianą, śmierć na wojnie w obronie ojczyzny, w służbie bliźnim”, poprzedzoną długimi cierpieniami. Okoliczności te mają często głęboką treść kerygmatyczną i wpływają na dobór tekstów biblijnych i wytyczają tematyczny kierunek homilii. Przez „okoliczności życia” natomiast trzeba rozumieć miejsce i rolę zmarłego w życiu społecznym i religijnym wspólnoty chrześcijańskiej: np. ojciec, matka, kapłan, nauczycielka itp. Owe „okoliczności życia” oznaczają również świadectwo życia chrześcijańskiego zmarłego brata. Ono jest dobrem całej wspólnoty. Chrystus nie kazał chować światła pod korzec, lecz stawiać na świeczniku (Mt 5, 16). Ujawnienie autentycznych, dobrych czynów zmarłego zmierza do tego, by żyjący widząc te dobre czyny chwalili Ojca i sami „dawali świadectwo życia chrześcijańskiego” (OP, 11). Przy wspomnianiu „okoliczności życia” zmarłego musi być wielki umiar, autentyzm i prawda: nie mogą one również zdominować elementów teologiczno-mistagogicznych homilii. Całkowite milczenie o życiu zmarłego, byłoby jednak nieporozumieniem. Słowo Boże obrzędu pogrzebowego ma rzucać światło nie tylko na śmierć in abstracto, lecz na tę konkretną śmierć. Ma być skierowane nie do wspólnoty nieokreślonej, lecz do konkretnej i dobrze znanej.

4) *Homilia pogrzebowa winna mieć wreszcie ton braterski i przyjacielski.* Jej celem nie może być tylko pouczenie, lecz również pociecha i wzmocnienie na duchu rodziny pogrążonej w żałobie i całej wspólnoty parafialnej. Dlatego właśnie kapłan nazwany jest „zwiastunem pociechy”. Motyw współczucia i pociechy wraca bardzo często w odnowionych obrzędach pogrzebu (por. OP, 3. 13. 25c. 43). Nie może go również braknąć w homilii. Wzorem może być tu sam Chrystus, który wzruszył się nad matką zmarłego jedynaka (Łk 7, 13) i zapłakał nad grobem Łazarza (J 11, 33). Takie ludzkie i chrześcijańskie współczucie i wzruszenie nie poniża. Przyjmowane jest z wielką wdzięcznością. Musi być jednak autentyczne. Aby jednak kaznodzieja mógł znaleźć odpowiedni ton współczucia, powinien znać zmarłego i jego rodzinę. Taka homilia ułatwi wiernym przeżycie obrzędu pogrzebu prawdziwie po chrześcijańsku. Nie będzie on tylko konwencjonalną ostatnią przysługą, lecz autentycznym przeżyciem chrześcijańskim i wspólnotowym<sup>25</sup>.

---

<sup>25</sup> Por. M. Tissier, art. cyt., s. 124 n.

W podsumowaniu, należy wyciągnąć z powyższych rozważań kilka wniosków pastoralnych. a) Aby duszpasterze mogli sprostać wymogom odnowionego obrzędu pogrzebu, nie wystarczy ich tylko zapoznać z nowymi przepisami i nauczyć nowych śpiewów, lecz trzeba również pogłębić ich znajomość teologii misterium paschalnego i rzeczy ostatecznych. Znajomość ta konieczna jest dla nich i dla wiernych. Bez niej nie zrozumieją sensu chrześcijańskiej śmierci. Takie pogłębienie teologiczne pozwoli dopiero odczuć piękno i głębię nowego obrzędu pogrzebu. b) Musi się zmienić styl i treść mowy pogrzebowej. Wraz z nowym Rytualem skończył się bezpowrotnie okres panegiryków. Ich miejsce musi zająć autentyczna homilia w duchu soborowym. Przed teorią kaznodziejstwa stoi palące zadanie: wypracować nowy styl i kształt homilii pogrzebowej. Punktem wyjścia tej nowej homilii, doświadczeniem życiowym będzie bolesne wydarzenie śmierci brata. Musi w niej nastąpić dojsz do głosu to, co mówi Pan na temat śmierci. Z bolesnego dramatu śmierci i ze słów Pana duszpasterz wyciągnie wnioski życiowe dla wspólnoty, nie zapominając przy tym o momencie mistagogicznym. c) Skąd czerpać materiał dla tak rozumianej homilii? Pierwszym podstawowym źródłem są Obrzędy Pogrzebowe, które są prawdziwym skarbem teologiczno-homiletycznym. Należy więc przestudiować i przemyśleć „wprowadzenie” teologiczne, wszystkie czytania słowa Bożego, psalmy, pieśni i modlitwy. Zawierają one takie bogactwo treści, że jej wystarczy na wiele homilii. Duszpasterz czerpiąc z tego źródła, będzie równocześnie wyjaśniał wiernym te teksty, wprowadzając ich w świadome uczestnictwo w liturgii pogrzebu. d) Trzeba jeszcze pamiętać o jednym. W kwestii tzw. rzeczy ostatecznych teologia katolicka czasów najnowszych przeszła prawie rewolucyjną przemianę perspektyw. U. von Balthasar słusznie nazwał eschatologię „teologicznym ośrodkiem burzy”<sup>26</sup>. Echa tych przemian dochodzą i do nas. Duszpasterz winien się orientować w tych przemianach, ale pod żadnym pozorem nie wolno mu włączać hipotez w homilię pogrzebową. On ma pozytywnie proklamować autentyczne słowo Boże, które pogłębia wiarę i budzi nadzieję, a nie informować o hipotezach, które mogą zasiać zamęt i zwątpienie. Nie tu i nie wtedy jest miejsce na roztrząsanie hipotez teologicznych.

<sup>26</sup> Por. L. Boros, Istnienie wyzwolone, dz. cyt., s. 207.

## POSOBOROWA LITURGIA POGRZEBU \*

## I. ZARYS HISTORII

Szacunek dla zmarłych i troska o pogrzebanie ich szczątków jest jednym z przejawów ludzkiej kultury dostrzegalnym od najdawniejszych czasów. Starożytni, którzy wyznawali wiarę w życie pozagrobowe, wiązali tę troskę z przekonaniem, że sposób potraktowania zwłok ma decydujący wpływ na pośmiertny los zmarłych. Sądziło się, że gdyby ciało pozostało bez pogrzebania lub uległo zniszczeniu, dusza nie znalazłaby spokoju i byłaby narażona na wieczną tułaczkę po świecie<sup>1</sup>. Echo tych przekonań dostrzegalne jest również w Starym Testamencie: pozbawienie pogrzebu odczuwano jako wielkie nieszczęście (Koh 6, 3), jako karę Bożą (Pwt 28, 26; 2 Krl 9, 10; Jr 7, 33; 14, 16; 16, 4—6; 19, 7; 22, 19; 25, 33; 34, 20; 36, 30; Ez 29, 5), jako najbardziej przerażające następstwo wojny (Iz 34, 2 n.; Ps 79, 2). Wierzyli, że pogrzebanie zmarłego „razem z ojcami“ może mu zapewnić spoczynek tak istotny dla jego egzystencji po śmierci (Rdz 47, 30; 2 Sm 19, 38; 1 Krl 13, 21 n.; 2 Krl 12, 22)<sup>2</sup>.

Starożytne prawo rzymskie utrwalone w *Kodeksie Justyniana* (VI wiek) (L. III, Tit. 44, lex 2) przewidywało, że zwłoki skazanego na śmierć mogły zostać wydane każdemu, kto o nie poprosił w celu dokonania pogrzebu. Niejednokrotnie w okresie prześladowań rzucono ciała chrześcijan na pożarcie dzikim zwierzętom lub palono, prochy zaś wrzucano do wody, aby w ten sposób uniemożliwić ich ponowne powstanie do życia. W anonimowym liście wspólnoty Kościoła z Lyonu (r. 177) cytowanym przez Euzebiusza z Cezarei († 339) czytamy, że władze rzymskie spowodowały męczeństwo wielu chrześcijan, których ciała wrzucono do Rodanu, aby udaremnić moc Boga i pozbawić męczenników zmartwychwstania (Hist. Eccl. V. 1).

Chrześcijanie powodowani zarówno szacunkiem dla męczenników jak i w jakimś stopniu obawą o ich pośmiertny los, często z narażeniem życia zbierali a nawet wykupywali szczątki zmarłych, aby je ze czcią pochować. Akta męczeńskie dostarczają wielu danych na

\* Referat wygłoszony na kursie liturgicznym dla duchowieństwa w Siedlcach w dniach 14—16 września 1978 r.

<sup>1</sup> Por. H. Leclercq, Ensevelissement, DACL V, 1 (1922) 45—50.

<sup>2</sup> Por. J. Nelis, Bergräbnis, Bibel-Lexikon (Hrsg. H. Haag), Einsiedeln 1968<sup>2</sup>, 182—185.

ten temat. Grzebanie zmarłych jest zaliczane do zasługujących czynów chrześcijańskiej miłości, szacunku i solidarności. Już zresztą w Księdze Tobiasza (12, 12 n.) jest wymieniane obok modlitwy i jałmużny jako czyn zasługujący, o którym Bóg pamięta.

Bardzo ciekawy pogląd na temat pogrzebu wypowiada św. Augustyn w dziełku „*De cura pro mortuis gerenda ad Paulinum liber unus*“. Uczy, że pogrzebanie ciała nie ma wpływu na pośmiertny los zmarłego; że nie ma istotnego znaczenia miejsce, w którym składa się ciało ani zewnętrzna wystawność obrzędów pogrzebu, że okrucieństwo prześladowców względem męczenników oraz ich ciał po śmierci nie potrafi zagrozić ich wiecznemu szczęściu, którego dawcą jest Bóg; On stwarza i On wskrzesza do życia, bez Jego woli nawet włos z naszej głowy nie może spaść (Mt 10, 28: 30; Łk 12, 4. 7). „...troska o pogrzeb, sposób jego odprawienia, wystawność obrzędów żałobnych (pompa exsequiarum), są bardziej pociechą dla żywych niż pomocą dla umarłych“<sup>3</sup>. „Niemniej jednak nie należy lekceważyć ani porzucać ciał zmarłych, zwłaszcza sprawiedliwych i wiernych, którymi jako narzędziami i naczyniami święcie posługiwała się dusza do spełniania wszelkich dobrych czynów. Jeśli bowiem ojcowska szata i pierścien albo coś podobnego jest tym droższe dla dzieci, im większą miłością darzą rodziców, żadną miarą nie należy pogardzać ciałami, z którymi bardziej bezpośrednio i blisko jesteśmy związani niż z jakąkolwiek szatą. Ciała bowiem nie są dla ozdoby lub pomocą, którą posługujemy się tylko zewnętrznie, lecz należą do samej natury człowieka. Dlatego od dawien dawna starano się troskliwie o urzędowe oddanie ostatniej posługi sprawiedliwym i dbano o ich pogrzeb oraz o zabezpieczenie grobu, a oni sami jeszcze za życia wydawali dzieciom zlecenia tak co do pogrzebu jak i przenoszenia zwłok (Rdz 23; 25, 9 n.; 47, 29—31)“<sup>4</sup>.

Sam pogrzeb u chrześcijan był związany z oznakami czci dla zmarłych, przejętymi ze środowiska kulturowego, z jakiego chrześcijanie się wywodzili. Do tych aktów należało: mycie ciała zmarłego (por. wzmiankę o zmarłej Tabicie z Liddy — Dz 9, 37), owijanie ciała w płótna i okładanie wonnościami (tak przygotowano do pogrzebania ciała Jezusa: według J 19, 39 n. Nikodem przyniósł około 100 funtów mieszanki mirry i aloesu, a następnie Józef z Arymatei i Nikodem zabrali ciało Jezusa i obwiązali je w płótna razem z wonnościami, stosownie do żydowskiego sposobu grzebania), przewiązywanie opaskami nóg i rąk zmarłego (por. J 11, 44). Po umyciu i owinięciu ciała umieszczano je w głównej izbie domu, dokąd schodzili się krewni i bliscy (por. Dz 9, 37). U Żydów, podobnie jak u pogan istniał zwyczaj wynajmowania za opłatą płaczków, które swym lamentem miały

<sup>3</sup> S. Augustinus, *De cura pro mortuis gerenda*, 2: PL 40, 594.

<sup>4</sup> Tamże, 3: kol. 595.

dopomagać uczestnikom pogrzebu do przeżycia żałoby (por. Jr 9, 16 n.; w Ewangelii aluzję do tego zwyczaju znajdujemy w epizodzie wskrzeszenia córki Jaira, przełożonego synagogi: Mt 9, 23: „Gdy Jezus przyszedł do domu zwierznika i zobaczył fletnistów oraz tłum zgłębliwy, rzekł: »Usunąć się, bo dziewczynka nie umarła, ale śpi...«“).

Już Tertulian († ok. 220) zaświadcza, że prezbiter modlił się przy zwłokach w domu zmarłego przed pogrzebem<sup>5</sup>. Prawdopodobnie już w IV w. odbywało się procesjonalne przeniesienie ciała zmarłego do świątyni przy śpiewie psalmów<sup>6</sup>. Św. Augustyn mówiąc o pogrzebie swej matki, św. Moniki, wspomina, że na cmentarzu w Ostii odprawiono Eucharystię przy grobie przed złożeniem w nim ciała zmarłej<sup>7</sup>.

Przeniesienie zwłok na cmentarz odbywało się w uroczystej procesji, podczas której niesiono pochodnie i świece oraz śpiewano psalmy. Wzmiankę o tym zwyczaju znajdujemy w dokumencie „Acta proconsularia de martyrio sancti Cypriani“<sup>8</sup>. Św. Hieronim pisząc o pogrzebie mniszki Pauli podkreśla znamienne różnicę między atmosferą, jaka panowała podczas pogrzebów „wśród ludzi świata“ a nastrojem pogrzebu chrześcijańskiego:

„W tym momencie zamiast jęków i płaczu, jak się to dzieje zwykle wśród ludzi świata, usłyszano psalmy śpiewane w różnych językach przez zgromadzonych mnichów. Zmarłą nieśli na marach biskupi, arcykapłani trzymali pochodnie i świece a inni wiodli chóry śpiewających psalmy; położono ją na środku kościoła Groty Zbawiciela... Po kolei rozbrzmiewały psalmy w języku greckim, łacińskim i syryjskim, nie tylko przez trzy dni, ale dopóki nie złożono jej pod kościołem obok Groty Pańskiej, ale przez cały tydzień, bo wszyscy którzy przyjeżdżali, uważali jej śmierć za osobistą stratę i ból“<sup>9</sup>.

W jednym ze swych listów św. Hieronim czyni aluzję do treści śpiewów wykonywanych podczas procesji pogrzebowej. Tak pisze do Marcelli o zgonie Lei:

„Teraz więc za krótką pracą zażywa wiecznej szczęśliwości, przyjmują ją chóry anielskie, przebywa na łonie Abrahama i z Lazarzem

---

<sup>5</sup> De anima, 29; „Cum morante adhuc sepultura interim oratione presbyteri componeretur“.

<sup>6</sup> Wspomina o tym Paulin, biograf św. Ambrożego: Vita Ambrosii, 48: „Lucescente die dominico, cum corpus eius peractis sacramentis divinis de ecclesia levaretur, portandum ad basilicam ambrosianam...“

<sup>7</sup> Confessiones IX, 12; „Pro ea sacrificium pretii nostri iam iuxta sepulcrum posito cadavere, priusquam deponeretur, sicut illic fieri solet“.

<sup>8</sup> PL 1, 3996: „Corpus (Cypriani) propter gentilium curiositatem in proximo positum est cum cereis et colacibus“.

<sup>9</sup> List 108 — Do Eustochium — Epitafium Matki Pauli, 30: Ks. J. Czuj, Listy św. Hieronima, Warszawa 1952, II, 451.



niegdyś ubogim widzi jak bogacz odziany purpurą i konsul, nie uwieczniony ale obleczony w żalobną szatę, prosi o podanie kropli wody na małym palcu<sup>10</sup>.

Także św. Jan Chryzostom († 407) wspomina o śpiewie psalmów i hymnów jako o wyrazie chrześcijańskiej radości i nadziei w obliczu śmierci:

„Niegdyś zmarłym towarzyszyły oznaki bólu i lamenty. Obecnie śpiewa się psalmy i hymny. Oplakiwano Jakuba przez czterdzieści dni, tyleż dni Żydzi oplakiwali Mojżesza, ponieważ w owych czasach śmierć była śmiercią. Teraz już nie jest tak: śpiewa się pieśni, modlitwy i psalmy, a to wszystko oznacza, że wydarzenie to jest szczęśliwe. Psalmy są symbolem radości: »Jest ktoś radośnie usposobiony? Niech śpiewa hymny« (Jk 5, 13). Ponieważ jesteśmy pełni radości, śpiewamy za zmarłych psalmy, które wzywają nas do ufności w obliczu śmierci<sup>11</sup>“.

Najstarszy, bardzo zwięzły opis rzymskiej liturgii pogrzebu znajdujemy w dokumencie pochodzącym prawdopodobnie z VII w. *Ordo Romanus* 49<sup>12</sup>, noszącym tytuł: „*Ordo qualiter agatur in obsequium defunctorum*“ (Porządek posługi spełnianej wobec zmarłych). Dokument ten wymienia następujące czynności związane ze śmiercią i pogrzebem:

— udzielenie umierającemu Wiatyku jako źródła mocy w momencie „wyjścia“ (exitus) i zadatku zmartwychwstania<sup>13</sup>;

— czytanie ewangelicznego opisu męki Pańskiej aż do momentu zgonu<sup>14</sup>;

— tuż po śmierci: responsorium „Subvenite, sancti Dei“ i „Suscipiat te Christus“ oraz Ps 114 „In exitu Israel“ (o wydzwięku paschalnym) zakończony modlitwą „Deus apud quem omnia morientia vivunt“<sup>15</sup>;

— obmycie ciała i złożenie do trumny; przed wyniesieniem ciała z domu zmarłego śpiew Ps 93 „Dominus regnavit“ z antyfoną: „De

<sup>10</sup> Ks. Czuj, dz. cyt., I, 163 n.

<sup>11</sup> De S. Berenice et Prosoce: PG 50, 634.

<sup>12</sup> M. Andrieu, *Les Ordines Romani du haut moyen-age*, Louvain 1956, IV, 529—530. Odtąd w przypisach: OR 49.

<sup>13</sup> OR 49, 1: „Mox ut eum videris ad exitum propinquare, communicandus est de sacrificio sancto, etiamsi comedisse (t) ipso die, quia communicatio erit ei defensor et adiutor in resurrectione iustorum. Ipsa enim resuscitabit eum“.

<sup>14</sup> OR 49, 2: „Post communionem percepta, legenda sunt passionis dominicae ante corpus infirmi seu presbiteri seu diaconi, quousque egredietur anima de corpore“.

<sup>15</sup> Tamże, n. 3. Modlitwa „Deus, apud quem morientia vivunt“ występuje w obrzędzie „Commendatio animae“ w Sakramentarzu Gelazjańskim, wyd. L. C. Mohlberg, Roma 1960, n. 1627.

terra formasti me et carnem induisti me, redemptor meus; domine, resuscita me in novissimo die<sup>16</sup>;

— procesja do kościoła przy śpiewie Ps 42 „Quemadmodum desiderat cervus“, wyrażającego pokorną prośbę o łaskę oglądania Boga, z antyfoną: „Tu iussisti nasci me, domine“<sup>17</sup>.

Następnie OR 49 wymienia różne antyfony i psalmy śpiewane w kościele: Ps 4 „Cum invocarem“ z antyfoną: „In paradiso Dei ducant te angeli in tuo adventu suscipiant te martyres, perducant te in civitatem sanctam Hierusalem“<sup>18</sup>;

— Ps 14 „Domine, quis habitabit“ z antyfoną: „Qui posuit animam tuam ad vitam“ (z Ps 66, 9); Ps 51 „Miserere mei, Deus“ z antyfoną pełną radości: „Animam de corpore quam assumpsisti, domine, fac gaudere cum sanctis tuis in gloria“; Ps 25 „Ad te, Domine, levavi animam meam“ wyrażający prośbę o przebaczenie, zaakcentowaną śpiewem antyfony: „Vide, domine, humilitatem meam et laborem, dimitte omnia peccata mea“; Ps 56 lu 57 „Miserere mei, Deus“ z antyfoną: „In regnum Dei deducant te angeli cum gloria, suscipiant te martyres in regnum tuum; domine, de terra formasti eum et carnem induisti eum, redemptor meus, Domine, resuscita eum in novissimo die“<sup>19</sup>.

— Pod koniec opisu czytamy w omawianym dokumencie następującą rubrykę: „Gdy ciało zostanie złożone w kościele, niech wszyscy bezustannie modlą się za duszę, dopóki nie pogrzebią ciała. Niech śpiewają psalmy lub responsoria, ...lub czytania o Hiobie<sup>20</sup>, a gdy nadejdzie godzina wigilii, niech razem odprawią wigilię, psalmy z antyfonami bez Alleluja. Kapłan zaś wypowiada orację gdy śpiewają“<sup>21</sup>.

Na koniec OR 49 wymienia Ps 118 „Confitemini Domino“ z antyfoną „Aperite mihi portas iustitiae et ingressus in eas confitebor domino“. Śpiew tego psalmu towarzyszył prawdopodobnie złożeniu ciała do grobu.

Obrzęd pogrzebu przenika atmosfera ufnej paschalnej radości. Pogrzeb jest tu przedstawiony jako uroczysty orszak, w którym wspólnota żyjących na ziemi powierza swego zmarłego członka społeczności aniołów i świętych, aby ta z kolei przyjęła go do świętego miasta

<sup>16</sup> OR 49, 4.

<sup>17</sup> Tamże, n. 5.

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> Tamże, n. 6.

<sup>20</sup> Dość niejasne sformułowanie: „Psallant psalmos vel responsoria, missam vel lectiones de Iob...” Wyraz „missam” jest tu albo wynikiem błędu popelnionego przez kopistę albo też oznacza jakiś element wspólnej modlitwy — np. „responsoria mista” — por. D. Sicard, La messe aux obseques? Concilium 32, 1968, 43—48.

<sup>21</sup> OR 49, 7.

niebiańskiego Jeruzalem. Klimat przytoczonych tu antyfon i psalmów odpowiada treści starorzymskiej modlitwy z „Commendatio animae” — „Deus, apud quem omnia morientia vivunt”<sup>22</sup>. Jest to klimat powieści o bogaczu i ubogim Łazarzu (Łk 16, 19—31) oraz dialogu Jezusa z dobrym łotrem (Łk 23, 42 n.). Na szczególną uwagę zasługuje antyfona „In paradisum”, przedstawiająca orszak pogrzebowy jakby drogę zmarłego do niebieskiej ojczyzny. Etapy tej drogi wyznaczają trzy słowa występujące w antyfonie: „deducere”, „suscipere”, „perducere”. Chrześcijanin złączony z Chrystusem w tajemnicy Jego Męki i śmierci, umiera z nadzieją zmartwychwstania: „moriendo corpora nostra non pereunt, sed mutantur in melius”<sup>23</sup>. Słusznie charakteryzuje ten obrzęd D. Sicard: „Wspólnota jest tak bardzo świadoma przyszłego życia tego, który umiera, że użycza mu swego głosu i zwraca się do Boga in persona defuncti; towarzysząc komuś, kto wchodzi do domu Boga, odnosi wrażenie iż uczestniczy w święcie, że razem ze zmarłym przeżywa jego Paschę, wyjście z Egiptu, wybawienie z wygnania, wejście do ziemi obiecanej... Kościół celebrował śmierć jako paschę, przygotowuje do tej paschy, organizuje podróż, ustala pochodz, prowadzi z ziemi do Kościoła niebiańskiego... Śmierć dla starorzymskiej eucharystii jest kosmiczną paschą, przyjęciem budzącym ufność i radość płynącą z odpoczynku i światła, które nie zna zachodu”<sup>24</sup>.

Ten starorzymski obrzęd pogrzebu, przekształcony w następnych wiekach pod wpływem źródeł gallikańskich i gelazjańskich, zabarwiony w wiekach średnich atmosferą pokuty i trwogi wobec zbliżającego się sądu Bożego (klasycznym odzwierciedleniem tej atmosfery jest sekwencja „Dies irae” — z XII lub XIII w.), wprowadzony następnie do pontyfikałów rzymskich XII—XIII wieku, stał się podstawą związłego ujęcia liturgii pogrzebu w potydenckim Rytuale Rzymskim, promulgowanym przez Pawła V w r. 1614.

Obrzęd pogrzebu w Rytuale Pawła V był oparty na jednym schemacie: pokropienie zwłok i śpiew Ps 130 „Z głębokości” — w domu zmarłego, procesjonalne przyprawienie ciała do kościoła: w kościele: śpiew części oficjum za zmarłych, Msza pogrzebowa, tzw.

<sup>22</sup> Sacramentarium Gelasianum, wyd. L. C. Mohlberg, n. 1627.

<sup>23</sup> Tamże. Oto tekst modlitwy, z której pochodzi cytat: „Deus, apud quem omnia morientia vivunt, cui non periunt moriendo corpora sed mutantur in melius, te supplices deprecamur, ut suscipi iubeas animam famuli tui illius per manus sanctorum angelorum decucendam in sinu amici tui patriarchae Abrahae, resuscitandam in die novissimo magne iudicii: et (si) quid de regione mortali tibi contrarium contraxit fallente diabulo, tua pietate ablue indulgendo: per”.

<sup>24</sup> D. Sicard, Le Rituel des funerailles dans la tradition, La Maison-Dieu 101, 1970, 35.

absolucja przy trumnie, procesja na cmentarz oraz sam pogrzeb. Msza św. pogrzebowa była w tym obrzędzie elementem najważniejszym i z zasady suponowanym. Od XVII wieku jednak warunki posługi pasterskiej i okoliczności sprawowania liturgii pogrzebu ulegają zasadniczej zmianie. W związku z postępującym procesem urbanizacji cmentarze ze względów zdrowotnych są często lokalizowane poza obrębem miast, daleko od kościołów, przy czym należą z reguły już nie do poszczególnych parafii ale są przeznaczone dla całej aglomeracji miejskiej. W późniejszym etapie (na przełomie XIX i XX w.) rozwój komunikacji samochodowej uniemożliwia odbywanie długich procesji z domu do kościoła i z kościoła na cmentarz. Jeden schemat obrzędów pogrzebu przewidziany w Rytuale Rzymskim przestaje być funkcjonalny.<sup>25</sup> Naprzeciw nowym warunkom wychodził już nasz przedsoborowy Rytuał „Collectio Rituum“ z r. 1963, który przewidywał trzy wersje obrzędów pogrzebu:

1) *Obrzęd pełny*, składający się z pięciu etapów: z trzech stacji i dwóch procesji: a) stacja w domu zmarłego lub w miejscu, do którego celebrans wychodzi na spotkanie konduktu; b) procesja z domu zmarłego do kościoła; c) stacja w kościele: część oficjum za zmarłych i Msza św. pogrzebowa, zakończona absolucją przy trumnie; d) procesja z kościoła na cmentarz; e) stacja przy grobie.

2) *Obrzęd krótszy*, przewidziany wtedy, gdy nie można było przeprowadzić zwłok do kościoła i gdy wskutek tego opuszczano odprawienie Mszy pogrzebowej, którą przenoszono na inny odpowiedni dzień. W tym obrzędzie przewidziane były dwie wersje pogrzebu:

A) *Z domu zmarłego na cmentarz*. Odbywały się dwie stacje: w domu i na cmentarzu oraz jedna tylko procesja: z domu na cmentarz.

B) *Z kaplicy cmentarnej (przedpogrzebowej) do grobu*. Uwzględniano tu również dwie stacje: w kaplicy i przy grobie oraz jedną procesję — do grobu.

3) *Obrzęd najkrótszy*. Sprawowano go w przypadku prawdziwie nadzwyczajnym, gdy niemożliwe było procesjonalne przejście z udziałem prezbitera lub diakona. Cały obrzęd mógł być odprawiony albo w domu zmarłego albo w kościele albo na cmentarzu. Przewidziana też była możliwość zredukowania lub nawet całkowitego wykluczenia śpiewu.

## II. STRUKTURA ZREFORMOWANYCH OBRZĘDÓW POGRZEBU

Nowy Rytuał „Ordo Exsequiarum“ ogłoszony dekretem Kongregacji Kultu Bożego w uroczystości Wniebowzięcia NMP, 15. VIII. 1969 r.,

<sup>25</sup> P.-M. Gy, *Le nouveau Rituel Romain des funérailles*, tamże, s. 15—32.

na mocy postanowienia Papieża Pawła VI miał obowiązywać od 1. VI. 1970 r. Warunki, w jakich odbywa się przygotowanie i druk ksiąg liturgicznych w wersji polskiej spowodowały, że dopiero w r. 1977 mogły się ukazać nakładem Księgarni św. Jacka w Katowicach *Obrzędy pogrzebu dostosowane do zwyczajów Diecezji Polskich*. Polska wersja obrzędów została zatwierdzona przez Kongregację Sakramentów i Kultu Bożego 10. VI. 1976 r.

Rytułał ten zawiera trzy równorzędne, choć różne formy pogrzebu. We „Wprowadzeniu teologicznym i pastoralnym“ (odtąd: WTP), nr 4 jest powiedziane, że owe trzy formy zostały opracowane w tym celu, „...aby w miarę możliwości uwzględnić warunki istniejące we wszystkich krajach“. Decyzję w sprawie zachowania w praktyce wszystkich trzech form lub wyboru jednej czy drugiej z nich przepisy Rytułału pozostawiają Konferencjom Biskupim (WTP, 9).

Konferencja Episkopatu Polski postanowiła, że „w Polsce zachowuje się trzy formy pogrzebu dotychczas u nas istniejące“ (WTP, 22a).

Jaki jest układ naszego nowego Rytułału pogrzebowego?

Na wstępie zamieszczone są w nim trzy dokumenty: Dekret Prymasa Polski z 2. VII. 1976 ogłaszający obecne wydanie obrzędów pogrzebu jako wzorcowe i obowiązujące we wszystkich kościołach Polski (na mocy postanowienia Konferencji Episkopatu obrzędy mają wejść w życie od 1. XI. 1978); Dekret Kongregacji Sakramentów i Kultu Bożego z 10. VI. 1976 r. zatwierdzający polski przekład; dekret ogólny Kongregacji Kultu Bożego z 15. VIII. 1969 promulgujący obrzędy pogrzebu dostosowane do wymagań Soboru Watykańskiego II (KL, 81—82).

Po tych dokumentach następuje „Wprowadzenie teologiczne i pastoralne“ ukazujące doktrynalne podstawy odnowionych obrzędów, ich strukturę, obowiązki i posługi wobec zmarłych, uprawnienia Konferencji Biskupów w zakresie adaptacji wzorcowej wersji obrzędów do tradycji i potrzeb poszczególnych narodów, wreszcie zadania kapłana związane z przygotowaniem i ze sprawowaniem pogrzebu.

Dwa pierwsze rozdziały Rytułału mają charakter fakultatywny.

*Rozdział I — Nabożeństwo słowa Bożego przy zmarłym* — podaje propozycję tekstów i formuł, z których można skorzystać bądź w domu zmarłego bądź w kościele. W domu nabożeństwu temu może przewodniczyć duchowny lub osoba świecka. Propozycja ta jest szczególnie cenna w tych regionach (np. Diecezja Podlaska), w których istnieje zwyczaj gromadzenia się w domu zmarłego na wspólną modlitwę lub nocne czuwanie („Pannyhis“) przed pogrzebem. Odnowa liturgii nie przekreśla tych dobrych lokalnych zwyczajów, owszem zmierza do ich dowartościowania i zbliżenia do liturgii (w myśl KL 13).

To nabożeństwo słowa Bożego może być również odprawione w kościele pod przewodnictwem prezbitera lub diakona. Winno ono zająć miejsce dawnych „Nokturnów“ śpiewanych w języku łacińskim (najczęściej tylko przez księdza i organistę, bez udziału wiernych). Rytułał odradza jednak odprawianie tego nabożeństwa bezpośrednio przed Mszą św. za zmarłych, ponieważ powodowałoby to zbyt przedłużenie obrzędu i podwajanie liturgii słowa (por. Uwagi wstępne podane przed tekstami nabożeństwa, n. 27).

Rozdział II — „*Modlitwa nad ciałem złożonym do trumny i przy nawiedzeniu ciała zmarłego*“ — ma podobny charakter. Podaje trzy formuły modlitw, którymi mogą się posłużyć członkowie rodziny po złożeniu ciała do trumny, bądź też wierni, którzy gromadzą się w domu zmarłego w celu nawiedzenia ciała przed pogrzebem. Każda z formuł zawiera psalm (recytowany lub śpiewany na sposób responsoryjny), krótkie czytanie Pisma św. oraz modlitwę dostosowaną do okoliczności życia i śmierci zmarłego. Rytułał odsyła w tym punkcie do rozdziału zawierającego „Teksty do wyboru“, nn. 217—237. Cenne jest to bogactwo modlitw świadczące o przystosowaniu nowego Rytułału do różnych potrzeb i sytuacji. Są tu więc podane modlitwy: za Biskupa (diecezjalnego lub innego biskupa), za kapłana (dwie formuły do wyboru), za diakona, za zakonników, za zmarłego, który pracował w służbie Ewangelii, za zmarłych (pięć formuł do wyboru), za młodych ludzi, za zmarłego po długiej chorobie, za psychicznie chorego, za zmarłego nagle, za zmarłych rodziców, małżonków, za ojca lub matkę kapłana, za ojca rodziny, za matkę rodziny. Z pewnością modlitwy te nie wyczerpują wszystkich możliwych okoliczności ludzkiej śmierci, np. nie uwzględniają przypadku śmierci tragicznej, śmierci poniesionej przy niesieniu pomocy bliźnim, śmierci samobójczej...

Wydaje się, że byłoby pożądane, aby osoba przewodnicząca modlitwie (ktoś z członków rodziny w domu zmarłego lub kapłan) potrafiła i mogła ułożyć modlitwę dostosowaną do każdego konkretnego przypadku. „Wprowadzenie teologiczne i pastoralné“, n. 220 przyznaje Konferencjom Biskupów prawo uzupełnienia zbioru formuł do wyboru jeszcze innymi formułami podobnymi w układzie i treści, nie przyznaje jednak prezbiterowi mającemu przewodniczyć liturgii pogrzebu prawa swobodnego komponowania modlitw (por. n. 24).

Omówimy obecnie treść rozdziałów III—IV—V poświęconych trzem formom pogrzebu dorosłych.

W swoim zasadniczym układzie trzy proponowane formy są bardzo podobne do form dawnego Rytułału „Collectio Rituum“ z r. 1963 z tym jednak, że są potraktowane na równi. Choć różnią się one liczbą stacji, a więc i długością trwania obrzędów, nie ma już w nowym Rytuale dawnych określeń: „Obrzęd pełny“, „Obrzęd krótszy“, „Obrzęd naj-

krótszy“. Każda z form jest „pełna“ w konkretnych warunkach i okolicznościach. Zróżnicowanie form jest wynikiem adaptacji liturgii do określonych potrzeb pastoralnych.

Przedstawimy bardziej szczegółowo pierwszą formę pogrzebu, zwracając uwagę na wprowadzone zmiany oraz wynikające z nich zadania stojące przed duszpasterzem i celebransem.

## I. PIERWSZA FORMA POGRZEBU ZAWIERAJĄCA STACJĘ W DOMU ZMARŁEGO, W KOŚCIELE I PRZY GROBIE

1) *Stacja w domu zmarłego.* Prezbiter przychodzi do domu, pozdrowia zgromadzonych wiernych (chyba zwyczajową formułą „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“), po czym ubiera się w albę (jeśli odległość od kościoła nie jest duża i nie ma błota lub niepogody...) lub komżę oraz stulę (i kapę) koloru fioletowego lub czarnego. Dopuszczenie koloru fioletowego obok czarnego ma na celu uwzględnienie z jednej strony powagi śmierci i bólu najbliższych, z drugiej zaś — chrześcijańskiej nadziei, która opromienia tajemnicę ludzkiej śmierci. Wprowadzenie, n. 22 f stwierdza, że Konferencje Biskupów mają prawo: „Ustalić taki liturgiczny kolor szat pogrzebowych, który odpowiada umysłowości narodów, i który nie urażając ludzkiego bólu, ukaze chrześcijańską nadzieję oświetloną przez tajemnicę paschalną“. Wśród przepisów wprowadzonych do Rytuału przez Konferencję Episkopatu Polski znajduje się w związku z tym następujący punkt (22 d): „Obrzędy pogrzebowe dorosłych odprawia się zasadniczo w kolorze fioletowym lub czarnym. Jeżeli zmarły wyraził przed śmiercią pragnienie, aby użyto szat białych, można je spełnić.“

W praktyce czynności wymienione w n. 44 Rytuału będą chyba przebiegały w następującej kolejności: po przybyciu na miejsce celebrans włoży szaty liturgiczne przed wejściem do domu, ponieważ zwykle pomieszczenie, w którym znajdują się zwłoki, jest wypełnione wiernymi. Dopiero po wejściu do izby celebrans pozdrowi wier-nych.

Celebrans wykonuje znak krzyża, głośno wypowiadając formułę, po czym zwraca się do zgromadzonych z pozdrowieniem uwzględniającym przeżywaną przez nich sytuację, np. „Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy niech będzie z wami wszystkimi“ (Rytuał proponuje pięć formuł pozdrowienia do wyboru).

Następnie — jeżeli okoliczności za tym przemawiają — kapłan składa wyrazy współczucia członkom rodziny i bliskim zmarłego. Może się posłużyć formułą zaproponowaną w Rytuale lub — lepiej — zwrócić się do obecnych własnymi słowami, uwzględniającymi związku,

które łączyły zgromadzonych ze zmarłym. W słowach tych kapłan zwraca uwagę na dwie zasadnicze prawdy: a) udział członków rodziny i bliskich w chrześcijańskim pogrzebie jest wyrazem współczucia i solidarności mających podstawę w więzi Ciała Mistycznego; b) śmierć nie jest końcem, ale zapoczątkowaniem nowego i pełniejszego życia. Rozłąka ze zmarłym jest przejściowa, gdyż wszyscy żyjemy nadzieją ponownego spotkania w domu Ojca. Myśli zasygnalizowane w tym momencie będą wracać w różnej formie w dalszych obrzędach.

Po tych słowach następuje pokropienie ciała wodą święconą oraz śpiew Ps 130 (129) „Z głębokości wołam do Ciebie, Panie“, lub pełnego ufności i pogody Ps 23 (22) „Pan jest moim Pasterzem“, z antyfoną „Bóg miłosierny daje odkupienie“. Psalm jest wykonywany na sposób responsoryjny. Wszyscy obecni powinni powtarzać antyfonę refren co dwa wiersze psalmu, podobnie jak w czasie Mszy św. Sam psalm może śpiewać kantor (organista) lub celebrans. Po psalmie kapłan odmawia modlitwę za zmarłego, po której może dodać modlitwę za pogrążonych w żałobie.

Ten sam obrzęd odprawia się w miejscu, do którego kapłan wychodzi na spotkanie orszaku pogrzebowego (np. przy krzyżu, figurze lub nawet na cmentarzu przy kościele), jeśli nie było stacji w domu zmarłego; w takim wypadku wierni sami przyprowadzają zwłoki do kościoła podczas śpiewów i modlitw, którym przewodniczy odpowiednia, upoważniona przez Proboszcza osoba świecka (idąc wśród uczestników procesji, nie w miejscu, w którym zwykle idzie prezbiter).

2) *Procesja do kościoła*. Zgodnie z przyjętym zwyczajem na przodzie pochodu niesie się krzyż, a kapłan poprzedza trumnę. Może mu towarzyszyć przed trumną zespół śpiewaczy lub grupa wiernych podtrzymujących śpiew całego zgromadzenia. Rytuał pozostawia dużą swobodę, gdy chodzi o dobór modlitw towarzyszących procesji. Można więc śpiewać w sposób responsoryjny Ps 51 (50) „Zmiluj się nademną, Boże“ z refrenem „Wieczny odpoczynek racz mi (jej) dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj mi (jej) świeci“, albo z refrenem: „Dobry Jezu a nasz Panie“, można wykonywać Ps 25 (24) „Do Ciebie, Panie, wnoszę moją duszę“ lub wierszowane wersje psalmów: „Bądź mi litościw“ Ps 51 (50), albo „Kto się w opiekę“ Ps 91 (90), albo inne pieśni. Można odmawiać różaniec lub inne modlitwy, można wreszcie zachować pełne skupienia milczenie. Jest rzeczą zrozumiałą, że wszyscy mają prawo oczekiwać, aby przykład tego pełnego skupienia i milczenia dawali zwłaszcza księża i organiści uczestniczący w pogrzebie.

Wydaje się, że jeżeli droga do kościoła jest długa, nic nie będzie przeszkadzać, aby można było połączyć różne formy modlitwy, to znaczy po śpiewie pieśni lub psalmów wprowadzić chwile odpoczynku



i ciszy lub modlitwę różańcową. Podobna swoboda wyboru form modlitwy istnieje także wtedy, gdy ciało zmarłego przewozi się autobusem.

3) *Stacja w kościele*. Jeżeli istnieje potrzeba, aby kapłan przed Mszą św. pogrzebową usiadł w konfesjonale i dał wiernym możliwość przystąpienia do sakramentu pokuty, to po przyprowadzeniu zwłok wierni śpiewają pieśni lub modlą się na różańcu tak długo, jak tego wymagają okoliczności. Aby jednak spowiedź przed Mszą pogrzebową nie trwała zbyt długo, należy zachęcać parafian, zwłaszcza członków rodziny zmarłego, aby przystąpili do sakramentu pokuty w dogodnym czasie przed pogrzebem.

Zwróćmy uwagę na nowe przepisy Rytuału dotyczące ustawienia trumny i pewnych symboli związanych z pogrzebem. Podwyższenie, na którym ustawia się trumnę (katafalk), winno być niewielkie, tak aby trumna nie zasłaniała ołtarza (n. 51). Wniosek stąd, że nie należy instalować do kościołów monumentalnych katafalków w dawnym stylu, które wraz z trumną tworzyły izolującą przegrodę między ołtarzem i celebrazem a wiernymi zgromadzonymi za trumną. Nie można tu nie wspomnieć o bardzo wymownym szczególe z pogrzebu Papieża Pawła VI: zgodnie z życzeniem Papieża trumna z prostych desek, bez żadnych ozdób, spoczywała nie na katafalku, lecz na dywanie rozciągniętym na bruku placu przed Bazyliką św. Piotra.

Jeżeli krzyż ołtarzowy jest dobrze widoczny z nawy kościoła, nie należy stawiać drugiego krzyża obok trumny (n. 51). Wokół trumny można ustawić kilka zapalonych świec lub tylko — u wezglowia — sam paschał, świecę uroczystie poświęconą w Wigilię Paschalną i symbolizującą Chrystusa, Zmartwychwstałego Pana, światłość świata, która oświeciła tego oto chrześcijanina w dniu jego chrztu (por. J 1, 9; 8, 12). Ile świec palić przy trumnie, jeżeli chcemy zastosować sugerowane przez Rytuał rozwiązanie, mówiące o „kilkunastu świecach“? Wydaje się, że można by tu skorzystać z przepisu Ogólnego Wprowadzenia do Mszału Rzymskiego (Editio typica altera z r. 1975, n. 79): „Przy ołtarzu lub obok niego należy umieścić przynajmniej dwie zapalone świece, albo też cztery, albo sześć, albo — gdy sprawuje Mszę Biskup diecezji — siedem“. Bardzo wskazane byłoby analogiczne rozwiązanie podczas pogrzebu: palenie przy trumnie na każdym pogrzebie jednakowej liczby świec, np. czterech lub sześciu. Pozwoliłoby to zapewnić obrzędowi szlachetną prostotę i uchroniłoby przed pokusą wprowadzania rozróżnień, których Rytuał stanowczo poleca unikać (por. Wprowadzenie, n. 20). Zresztą sam paschał jest symbolem najbardziej bogatym i wymownym! Na trumnie można umieścić księgę Ewangelii lub Pisma św.: na trumnie biskupa, prezbitera lub diakona stulę lub inne symbole. Przed wyniesieniem trumny z kościoła jeden z księży lub usługujących winien zdjąć z szacunkiem te przed-

mioty i zanieść do zakrystii. Chodzi o to, aby symbole te nie były traktowane jako zwykłe dekoracyjne rekwizyty. Także sposób obchodzenia się z nimi może wyrażać szacunek dla oznaczanej przez nie rzeczywistości lub brak szacunku.

Przypomnijmy zasadę, że formularza Mszy pogrzebowej nie można stosować w trzech ostatnich dniach W. Tygodnia, w uroczystości obowiązujące oraz w niedziele Adwentu, W. Postu i czasu wielkanocnego. Mszę pogrzebową można odprawić albo samą albo połączyć ją organicznie z Liturgią Godzin — w godzinach rannych — z Jutrznia (Laudes), w godzinach popołudniowych — z Nieszporami.

Jaki jest układ liturgii pogrzebowej podczas stacji w kościele?

#### A) Msza pogrzebowa bez Liturgii Godzin

Jeśli po przyjeździe do kościoła ten sam prezbiter, który przewodni- czył procesji z domu, ma sprawować Mszę św., a nie ma konieczności spowiadania wiernych przed Mszą św., udaje się najpierw do zakrystii i wkłada szaty mszalne. W tym czasie wierni śpiewają pieśń na wejście. Trzeba zwrócić uwagę na to, aby nie było przerwy między zakończeniem śpiewu a pojawieniem się celebransa przy ołtarzu. W razie potrzeby należy śpiew przedłużyć tak, aby trwał on aż do ewentualnego okadzenia ołtarza włącznie.

Celebrans podchodzi do ołtarza, całuje go (ewentualnie okadza), podchodzi do miejsca przewodnictwa (krzesła), żegna się oraz podzdrawia wiernych. Następnie w kilku słowach wprowadza ich do udziału we Mszy św. Jeśli Mszę św. poprzedziła procesja z domu do kościoła, opuszcza się akt pokuty i aklamację „Panie (Chryste), zmiłuj się nad nami“. Rytuał proponuje dwie formuły aktu pokuty, w których wezwania „Panie (Chryste), zmiłuj się nad nami“, są rozwinięte przy pomocy tzw. tropów, wezwań błagalnych, zwróconych do Chrystusa. Wezwania te może wykonywać jakiś śpiewak, organista, lub ostatecznie celebrans. Wszyscy odpowiadają: „Zmiłuj się nad nami“. Jeśli stosuje się tę formę aktu pokuty, nie ma oczywiście tzw. Spowiedzi powszechnej ani aklamacji „Panie (Chryste), zmiłuj się nad nami“. Obowiązuje tu podobna zasada jak przy stosowaniu trze- ciej formy aktu pokuty w nowym Mszale.

Zostało zmienione zakończenie kolekty. W nowym Mszale będzie ono brzmiało tak: „Przez Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, naszego Pana i Boga, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, przez wszystkie wieki wieków“ (por. Obrzędy pogrzebu, s. 302, 315). Po kolekcie następuje liturgia słowa, w której mogą być zastosowane trzy czytania. W czasie wielkanocnym — zgodnie z ogólną zasadą — nie czyta się urywków ze Starego Testamentu. W tym czasie, jeśli we Mszy pogrzebowej mają być trzy czytania, pierwsze

bierze się z Dziejów Apostolskich, drugie — z listów, trzecie — z Ewangelii. Rytuał zobowiązuje probiera do wygłoszenia na każdym pogrzebie krótkiej homilii: „Po Ewangelii należy wygłosić krótką homilię, w której można wspomnieć o okolicznościach życia i śmierci zmarłego, ale nie należy wygłaszać mowy pochwalnej na jego cześć“ (n. 56). Warto w tym kontekście przypomnieć, jakie elementy składają się na strukturę homilii i jaka jest jej funkcja w liturgii. a) Podłożem homilii jest zawsze tekst święty. Mogą nim być czytania biblijne lub inne teksty czy formuły zaczerpnięte ze stałych lub zmiennych części liturgii. b) Homilia winna być „zaadresowana“ do konkretnej wspólnoty wiernych, uwzględniać jej przeżycia i duchowe potrzeby. c) Homilia winna być mistagogią — wprowadzeniem w sprawowaną tajemnicę (w naszym przypadku: śmierci i zmartwychwstania), w treść konkretnego obrzędu liturgicznego, a nade wszystko — winna być łącznikiem między liturgią słowa i liturgią eucharystyczną. Winna ukazywać prawdę, że w Eucharystii sprawowanej przez daną wspólnotę rzeczywistością staje się to, co zwiastowało słowo Boże. Homilia nie może być traktowana jako pretekst do wyrażania pochwały dla życia zmarłego i jego zasług. Okoliczności życia zmarłego i dobre czyny winny być umieszczone w kontekście eucharystycznym, tzn. być nie tyle motywem wychwalania zmarłego, ile podstawą uwielbienia Boga i wyrażenia Mu wdzięczności za to, czego dokonał w życiu danego człowieka. Chyba dawna praktyka wygłaszania przemówień pogrzebowych w stylu panegiryku jest często przyczyną oporów duszpasterzy w stosunku do homilii w przypadku, gdy nie można zmarłego „pochwalić“. Nie trzeba więc chwalić ani osądzać, bo zmarły jest w rękę Sprawiedliwego Boga, który nagradza i wymierza karę. Nie zapominajmy też, że homilia wygłaszana podczas pogrzebu jest jedną z okazji najbardziej sprzyjających nauczaniu o ostatecznym losie człowieka: o śmierci i zmartwychwstaniu, sądzie, wiecznej nagrodzie i karze. Przypomnijmy w tym miejscu ważne słowa Rytuału: „Niech (kapłani) mają szczególny wzgląd na tych, którzy uczestniczą w pogrzebie i słuchają ewangelii, czy to będą akatolicy, czy katolicy bardzo rzadko lub nigdy nie uczestniczący we Mszy św., albo nawet tacy, o których sądzi się, że utracili wiarę. Dla wszystkich bowiem kapłani są sługami Ewangelii Chrystusa“ (Wprowadzenie, n. 18).<sup>26</sup>

<sup>26</sup> Por. E. Sobieraj, Homilia według teologii posoborowej, w: Eucharystia w duszpasterstwie (Praca zbiorowa pod red. A. L. Szafrąńskiego), Lublin 1977, 165—253. M. Tissier, L'homélie aux funérailles, La Maison-Dieu 101, 1970, 119—126. J. Kudasiewicz, Słowo Boże w nowych obrzędach pogrzebu, Ruch biblijny i liturgiczny 27, 1974, 41—53.

Po homilii następuje modlitwa powszechna (Formuły: n. 244—245).

Rytuał zaleca, aby przedstawiciele rodziny zmarłego przynieśli w procesji do ołtarza dary chleba i wina (n. 58). Przypomina duszpasterzom obowiązek zachęcania wiernych, zwłaszcza członków rodziny zmarłego, do pełnego udziału we Mszy św. przez przyjęcie Komunii św. Sądzę, że można i trzeba tę zachętę wyrazić nie tylko podczas rozmowy w kancelarii przy omawianiu pogrzebu ale także bezpośrednio przed Mszą pogrzebową, gdy prezbiter po przyprowadzeniu zwłok ma zasiąść do konfesjonau. Nie znaczy to wcale, że każde przystąpienie do Stołu Pańskiego musi się łączyć z uprzednim przystąpieniem do spowiedzi. Nie należałoby jednak izolować samej Komunii św. z całości liturgii pogrzebowej i zachęcać wiernych do „ofiarowania Komunii św. w intencji zmarłego“.

Takie sformułowanie nie wytrzymuje krytyki w świetle zdrowych zasad teologicznych. Całą liturgię sprawujemy w intencji zmarłego, nie tylko Komunię św. Szczerłość udziału w liturgii wyraża się zarówno w słuchaniu słowa Bożego, jak we wspólnej modlitwie za zmarłych, w akcie składania za zmarłych ofiary paschalnej i przebłagalnej Chrystusa i Kościoła, jak wreszcie w spożywaniu Ciała i Krwi Pańskiej wydanych za nas na ofiarę. Komunia św. pełniej wyraża nasze zjednoczenie z Chrystusem, który umarł i zmartwychwstał a także zespolenie ze zmarłymi, którzy za życia zasiadali razem z nami do tego samego stołu eucharystycznego oraz doznają przebaczenia i oczyszczenia mocą tej ofiary. Liturgia Mszy św. jest w całości sprawowana za zmarłych, jest niepodzielną całością. Należy więc zachęcać do udziału we Mszy św. w intencji zmarłych (do pełnego, sakramentalnego udziału), a nie tylko do przyjmowania Komunii św. „w intencji zmarłych“.

#### B) *Msza pogrzebowa połączona z Jutrznią lub Nieszporami*

W Rytuale, s. 290—315 podane są teksty Jutrzni i Nieszporów w takim układzie, w jakim sprawuje się te godziny bez związku z Mszą św. i jak też można je sprawować np. podczas czuwania przy zwłokach w domu zmarłego lub po przyniesieniu zwłok do kościoła, (tzw. eksportacji), jeśli Msza pogrzebowa ma być odprawiona w późniejszym czasie. Jeśli jednak mamy połączyć te godziny z Mszą św., to w czasie wniesienia ciała do Kościoła śpiewa się pieśń na wejście. Celebrans udaje się do krzesła (miejsca przewodniczenia), po skończeniu śpiewu wykonuje znak krzyża, pozdrawia wiernych jak na początku Mszy św., po czym w kilku słowach wprowadza ich do udziału w liturgii. Opuszcza się wstępne wezwanie „Boże, wejrzyj ku wspomżeniu memu“ oraz hymn danej godziny. Bezpośrednio po słowach wstępnej zachęty śpiewa się trzy psalmy z odpowied-

nimi antyfonami. Opuszcza się akt pokuty i aklamacje „Panie (Chryste), zmiłuj się nad nami“. Tuż po trzech psalmach, opuszczając tzw. krótkie czytanie i krótkie responsorium danej godziny, celebrans śpiewa kolektę Mszy pogrzebowej. Po kolekcie następuje liturgia słowa jak zwykle. Po homilii — modlitwa powszechna według układu obowiązującego we Mszy św. Opuszcza się „Prośby“ danej godziny.

Po Komunii św., której towarzyszy odpowiedni śpiew, wykonuje się w Jutrzni pieśń Zachariasza, w Nieszporach zaś pieśń Maryi, z odpowiednią antyfoną. Po powtórzeniu antyfony celebrans śpiewa „Módlmy się“ (wezwanie to opuszcza się, gdy Jutrznia lub Nieszpory są sprawowane bez Mszy św.) — i dodaje modlitwę po Komunii z Mszału (W Rytuale pod koniec Jutrzni i Nieszporów podana jest kolekta).

*Ostatnie pożegnanie.* Nowością w posoborowym obrzędzie pogrzebu jest tzw. ostateczne pożegnanie (*ultima valedictio et commendatio*), które odbywa się po Mszy pogrzebowej odprawianej w obecności ciała zmarłego, bezpośrednio po modlitwie po Komunii (opuszcza się obrzędy zakończenia Mszy św.). Jest to obrzęd wprowadzony do liturgii rzymskiej pod wpływem obrządków wschodnich, a mający swe korzenie nawet w obrzędach pozachrześcijańskich czy może lepiej — w ogólnoludzkim zwyczaju żegnania zmarłego przed pogrzebaniem jego ciała. W opisie obrzędów pogrzebu u wschodniego, średniowiecznego autora Symeona z Tessaloniki (XII w.) obrzęd ten nosi nazwę „*epiteleitios aspasmós*“ — ostateczne pożegnanie lub ostatni pocałunek.<sup>27</sup> Dawniejsza nazwa obrzędu odprawianego po Mszy pogrzebowej — *absolutja* — kojarzyła się z rozgrzeszeniem i oczyszczeniem. Wprowadzenie do obrzędu pogrzebu, n. 10 tak wyjaśnia nową nazwę i funkcję obrzędu:

„Po Mszy św. pogrzebowej następuje obrzęd »ostatniego pożegnania«. Obrzęd ten nie oznacza oczyszczenia zmarłego z win, co dokonuje się raczej przez Ofiarę Eucharystyczną, lecz wyraża on ostateczne pożegnanie, jakie wspólnota chrześcijańska oddaje swemu członkowi zanim jego ciało będzie wyniesione i pogrzebane. Chociaż śmierć jest zawsze pewną rozłąką, jednak chrześcijanie, będący jako członkowie mistycznego Ciała jednością w Chrystusie, nigdy, nawet przez śmierć nie mogą być rozdzieleni“.

Po modlitwie po Komunii św. celebrans, ubrany w ornat lub kapę, staje w pobliżu trumny, mając obok siebie usługujących z wodą święconą i kadzielnicą. Na początku obrzędu wzywa obecnych do mod-

---

<sup>27</sup> De oridine sepulturae: PG 155, 683 B. Cytuję za: P.-M. Gy, *Le nouveau Rituel Romain des funérailles*, s. 26.

litwy w intencji zmarłego oraz jego bliskich, pogrążonych w żalobie — aby wszyscy mogli się spotkać na ucztach Bożych w wieczności.

Po chwili modlitwy w zupełnej ciszy wykonuje się śpiew pożegnalny, który stanowi szczytowy moment całego obrzędu. Rytuał proponuje sześć pieśni do wyboru. Wśród nich znajduje się również znane z dotychczasowego obrzędu pogrzebu responsorium „Przybądźcie, Święci Boży“, wykonywane dotąd podczas wprowadzenia ciała z domu do kościoła. Zniesiony zostaje łaciński śpiew „Liberate me“. Jeżeli nie można wykonywać pożegnalnego śpiewu, celebrans odmawia na przemian z wiernymi wezwanię zaczerpnięte z psalmów, z refrenem „W ręce Twoje, Panie, oddaję ducha mego“ (Ps 31, 6) — słowami, które św. Łukasz wkłada w usta Jezusa konającego na krzyżu (Łk 23, 46).

Po skończeniu pożegnalnego śpiewu celebrans, stojąc w miejscu (nie obchodząc trumny wokół, jak to czynił dotąd), trzykrotnie (w formie krzyża) kropi trumnę wodą święconą. Czynność ta przypomina obmycie chrzcielne, przez które Bóg rozpoczął w chrześcijaninie dzieło zbawienia, jakiego dopełnieniem ma być obcowanie z Bogiem w wieczności. Na taki sens wskazują słowa towarzyszące pokropieniu trumny:

„Wszechmogący Bóg odrodził cię z wody i Ducha Świętego (por. J 3, 5) na życie wieczne, niech zatem dopełni dzieła, które rozpoczął na chrzcie świętym“.

Następuje zasypanie kadzidła i okadzenie trumny (trzykrotnym rzutem na kształt krzyża, bez obchodzenia wokół trumny) — gest symbolizujący cześć dla ciała chrześcijanina, które według nauki św. Pawła (1 Kor 3, 16; 6, 19; 2 Kor 6, 16) było za życia świątynią Ducha Świętego: Twoje ciało było świątynią Ducha Świętego, niech Bóg przyjmie cię do swojej chwały.

W końcowej modlitwie celebrans poleca Bogu zmarłego, dziękuje za dobrodziejstwa, jakimi obdarzył go za życia oraz wyraża nadzieję spotkania się wszystkich wierzących w społeczności Świętych.

Wyniesieniu ciała z kościoła towarzyszy śpiew: „Niech Aniołowie zawiodą cię do raju“. Zauważmy dwie zmiany w polskim tekście tego śpiewu: prosimy w nim, aby męczennicy przyjęli zmarłego i wprowadzili go „do krainy życia wiecznego“ (dawniej: „do świętego miasta Jeruzalem“). W końcowym fragmencie tekstu zrezygnowano ze wzmianki o ubogim Łazarzu z Łukaszowej przypowieści (Łk 16, 19—31). Na jej miejsce wprowadzono słowa: „i z Chrystusem Zmartwychwstałym miej radość wieczną“.

Jeżeli w tej formie pogrzebu z racji duszpasterskich nie przewiduje się odprawienia Mszy św. pogrzebowej, należy ją odprawić w innym dogodnym dniu, natomiast w dniu pogrzebu należy odprawić liturgię

słowa w podobnym układzie jak we Mszy św.: „Jeżeli raczej duszpasterskie przemawiają za tym, by obrzędy pogrzebowe były odprawione w kościele bez Mszy św., nie wolno opuszczać liturgii słowa“ (Wprowadzenie n. 6). Jaki jest wówczas porządek obrzędu?

Po wprowadzeniu ciała do kościoła i pieśni na wejście następuje pozdrowienie ludu i modlitwa dostosowana do okoliczności życia i śmierci zmarłego. Liturgia słowa może obejmować jedno, dwa lub trzy czytania. Należy wygłosić krótką homilię. Po niej następuje modlitwa powszechna, którą kończy modlitwa przewodniczącego albo modlitwa Pańska, poprzedzona odpowiednim wstępem, a wypowiedziana przez wszystkich. Po liturgii słowa można udzielić zgromadzonym Komunii św. Po modlitwie po Komunii następuje obrzęd ostatniego pożegnania, podobnie jak po Mszy św. pogrzebowej.

4) *Procesja na cmentarz*. Również tej procesji może towarzyszyć modlitwa zgromadzonych w różnej postaci: można śpiewać „in persona defuncti“ Ps 116 (114—115) z pełnym nadziei refrenem: „W krainie życia będę widział Boga“: można odmawiać część chwalebną różańca, można iść w pełnym skupienia milczeniu, lub połączyć różne elementy, zwłaszcza jeśli droga na cmentarz jest dłuższa. Podobnie można postąpić, gdy przewozi się ciało autobusem. W wypadku, jeśli w autobusie nie było wspólnych śpiewów, należy rozpocząć śpiew przy wkraczaniu w bramę cmentarza.

5) *Stacja przy grobie*. Gdy wierni zgromadzą się przy grobie (delikatność i szacunek dla uczestników wymaga, aby celebrans poczekał, aż zgromadzą się przy grobie wszyscy!), niosący krzyż staje u węzłowia, celebrans zaś naprzeciw krzyża. Na początek powtarza się śpiew antyfony „Ja jestem zmartwychwstanie i życie“. Jeśli cmentarz nie jest poświęcony, celebrans poświęca grób i kropi wodą święconą. Następnie wzywa wiernych do modlitwy o zmartwychwstanie chrześcijanina, którego szczątki mają zostać pogrzebane. Po chwili modlitwy w ciszy następują wezwania modlitwy powszechnej, które może wypowiedzieć (śpiewać) diakon, śpiewak, organista lub celebrans. Przed modlitwą końcową wszyscy, zachęceni przez celebransa wypowiadają wspólnie modlitwę Pańską. Po końcowej modlitwie celebrans udziela zgromadzonym uroczystego błogosławieństwa, złożonego z trzech formuł i zakończonego zwykłą formułą trynitarną, jak we Mszy św. Następnie celebrans kropi trumnę wodą święconą, wypowiadając przy tym słowa:

„Niech Bóg da tobie pić ze źródła wody życia“. Jakie jest znaczenie tej formuły? Źródło wody życia wytrysnęło dla nas w tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Zmartwychwstały Pan jest źródłem wody życia przez swego Ducha, którego daje po swym wejściu do chwały (por. J 7, 37—39). Chrześcijanin pije z tego źródła,

poddając się działaniu Ducha Świętego w sakramentach. Zmartwychwstanie i życie wieczne będzie uwieńczeniem jego życia sakramentalnego w Kościele. Następnie celebrans rzuca na trumnę grudkę ziemi, wypowiadając słowa, zapożyczone z Rdz 3, 19 i J 6, 54: „Prochem jesteś i w proch się obrócisz, ale Pan cię wskrzesi w dniu ostatecznym. Żyj w pokoju“. W tym momencie, jeśli jest taki zwyczaj, krewni zmarłego mogą wygłosić słowo pożegnania. Konferencja Episkopatu Polski postanowiła, że zwyczaj wygłaszania przemówień przez świeckich, jeśli istnieje, może być utrzymany, ale tylko na cmentarzu; nie należy go wprowadzać w kościele (Wprowadzenie, n. 22 f).

W związku z tym warto może wspomnieć na marginesie o istniejącym w niektórych okolicach zwyczaju odczytywania z kartki listy osób, które zmarły „żegna“. W tym momencie można by tej praktyce nadać jej właściwy sens. To nie zmarły żegna wymieniane osoby, ale to raczej owe osoby żyjące — krewni i bliscy — żegnają zmarłego. Właśnie w ich imieniu mógłby ktoś wygłosić to pożegnanie.

Podczas zasypywania lub zamykania grobu śpiewa się pieśń „Witaj, Królowo“, lub inne pieśni, jak: „Uwielbiaj, duszo moja“, „Teraz, o Panie, pozwól odejść swojemu słudze“, wyznanie wiary lub odpowiednią zwrotkę pieśni wielkanocnej.

*Uwaga:* Jeśli pogrzeb dorosłego odbywa się w ten sposób, że ciało prznosi się z domu wprost na cmentarz, obrzęd ostatniego pożegnania można odprawić w domu zamiast śpiewu psalmu i modlitwy albo przy grobie — po jego poświęceniu, zamiast modlitwy powszechnej. Wówczas zaraz po przekroczeniu bramy cmentarnej śpiewa się antyfony „Niech aniołowie“ i „Ja jestem zmartwychwstanie i życie“.

## II. DRUGA FORMA POGRZEBU: STACJE W KAPLICY CMEN TARNEJ LUB W DOMU PRZEDPOGRZEBOWYM ORAZ PRZY GROBIE

W tej formie pogrzebu nie odprawia się Mszy pogrzebowej w obecności ciała zmarłego, lecz w dogodnym czasie przed pogrzebem lub po nim, albo nawet w domu zmarłego, jeśli Ordynariusz wyrazi na to zgodę.

1. *Stacja w kaplicy cmentarnej lub w domu przedpogrzebowym.* Rozpoczyna się znakiem krzyża i pozdrowieniem wiernych oraz — zależnie od okoliczności — złożeniem wyrazów współczucia. Następnie śpiewa się wezwania rozwijające aklamacje „Panie (Chryste), zmiłuj się nad nami“. Liturgię słowa kapłan poprzedza krótką modlitwą do Boga o światło w ciemnościach oraz o pewność i pociechę płynącą z wiary. Liturgia słowa może być ukształtowana jak w pierwszej formie obrzędów, tzn. może obejmować jedno, dwa lub trzy czytania



oddzielone odpowiednimi śpiewami. Można też ograniczyć się tylko do odczytania Ewangelii wybranej spośród tekstów przewidzianych w Rytuale. Po czytaniu (lub czytaniach) należy wygłosić krótką homilię, albo też przewidzieć wygłoszenie jej na cmentarzu. Po homilii odprawia się obrzęd ostatniego pożegnania. Jeżeli zaś zamierza się odprawić ten obrzęd przy grobie, po homilii winna nastąpić modlitwa powszechna.

2. *Procesja do grobu i stacja przy grobie* odbywa się tak jak w pierwszej formie pogrzebu.

III. TRZECIA FORMA POGRZEBU: TYLKO JEDNA STACJA:  
W KOŚCIELE ALBO W DOMU ZMARŁEGO, ALBO W KAPLICY  
CMENTARNEJ, ALBO W DOMU PRZEDPOGRZEBOWYM,  
ALBO NAD GROBEM

a) *W kościele*: odprawia się Mszę pogrzebową, po niej zaś obrzęd ostatniego pożegnania. Na koniec można zaśpiewać pieśń „Witaj Królowo“ lub inną pieśń do Matki Najśw. Jeżeli odprawienie Mszy św. jest niemożliwe, odprawia się liturgię słowa i obrzęd ostatniego pożegnania.

b) *W kaplicy cmentarnej: w domu przedpogrzebowym lub w domu zmarłego*: obrzęd rozpoczyna się znakiem krzyża i pozdrowieniem wiernych oraz wezwaniami do Chrystusa, rozwijającymi aklamacje „Panie (Chryste), zmiłuj się nad nami“. Teraz następuje liturgia słowa, złożona z Ewangelii lub dwóch czytań, oddzielonych odpowiednim śpiewem, oraz homilii. Po homilii odprawia się obrzęd ostatniego pożegnania, po którym celebrans udziela uroczystego błogosławieństwa. Na zakończenie śpiewa się pieśń „Witaj, Królowo“ lub inną pieśń do Matki Najświętszej.

c) *Przy grobie*: Jeżeli warunki atmosferyczne na to pozwalają, odprawia się obrzędy wstępne i liturgię słowa, jak w poprzednich formach obrzędów. Po liturgii słowa, lub — jeśli nie można jej odprawić — po pozdrowieniu wiernych — poświęca się grób, jeśli cmentarz nie jest poświęcony. Następnie odprawia się obrzęd ostatniego pożegnania, rzuca się grudkę ziemi na trumnę oraz składa się ciało do grobu podczas śpiewu odpowiedniej pieśni.

#### *Pogrzeb dzieci*

Dawny obrzęd pogrzebu małych dzieci był nacechowany pewną jednostronnością. Wyrażał radosną pewność, że dziecko zmarłe przed dojściem do wieku rozeznania cieszy się pełnym szczęściem, bo nie obarcza go ciężar osobistej winy. Nie uwzględniał jednak przeżyć ro-

dziców i bliskich, dla których śmierć dziecka jest często powodem większego jeszcze bólu i smutku, niż śmierć kogoś z dorosłych.<sup>28</sup> Dlatego w uwagach wstępnych zamieszczonych na początku obrzędu pogrzebu dzieci czytamy: „Śmierć dziecka jest doświadczeniem szczególnie bolesnym dla jego rodziców, jeszcze boleśniejszym przeżyciem dla rodziców katolickich jest śmierć dziecka nie ochrzczonego“ (n. 134). Obrzęd pogrzebu dzieci, podany w rozdziałach VII, VIII i IX, jest przewidziany dla dzieci zmarłych przed dojściem do używania rozumu. Pogrzeb dzieci, które osiągnęły wiek rozeznania i przystępowały już do sakramentu pokuty, odprawia się tak jak pogrzeb dorosłych, dobierając jednak czytania biblijne i modlitwy bardziej dostosowane do sytuacji małych dzieci. Przy pogrzebie dzieci używa się szat liturgicznych w kolorze białym. Zasadniczy układ pogrzebu dzieci w jego trzech formach jest zupełnie podobny jak w pogrzebie dorosłych. Dlatego pominiemy tu szczegółowe omówienie poszczególnych form pogrzebu dzieci, poprzestając tylko na podkreśleniu szczegółów najbardziej charakterystycznych:

1) Przy trumnie dziecka u wezglowia można ustawić paschał. Obok trumny należy zapalić świecę, którą dziecko otrzymało na chrzcie świętym: na trumnie zaś można położyć białą szatę chrzcielną dziecka (n. 149). Rytuał suponuje więc przechowywanie świecy i szaty chrzcielnej jako pamiątek chrztu i w bardzo wymowny sposób ukazuje związek między chrztem a śmiercią i pogrzebem dziecka.

2) We Mszy św. odprawianej za zmarłe dziecko nie stosuje się specjalnych modlitw za zmarłych w II i III modlitwie eucharystycznej.

3) W obrzędzie ostatniego pożegnania Kościół wyraża mocną wiarę w to, że zmarłe dziecko cieszy się już życiem wiecznym. Prosi także o pociechę i ukojenie dla rodziców oraz o łaskę pragnienia nieba dla wszystkich uczestników pogrzebu.

Śpiew pożegnalny „Mój Odkupiciel, Chrystus zmartwychwstały“ (n. 161) jest pełen wiary w Chrystusa Pana życia, który swą mocą wskrzesi ludzkie ciało z prochu ziemi. Wyraża pewność oglądania Boga w trwałym szczęściu w domu Ojca, gdzie nie ma lez ani śmierci. Paschalny, radosny wydzźwięk tego śpiewu jest uwydatniony nawet w samej melodii, w której występują motywy wielkanocnego orędzia „Weselcie się już, zastępy aniołów w niebie“.

4) Przy pokropieniu trumny dziecka podczas stacji przy grobie celebrans wypowiada inne słowa niż przy pogrzebie dorosłych: „Ujrzałem wodę, jak wypływała z prawego boku świątyni: a wszyscy, do których dotarła ta woda, zostali zbawieni“. Formuła ta opiera się na

<sup>28</sup> Por. A. Turck, Note sur les funerailles d'enfants non baptisés, La Maison-Dieu 101, 1970, 113.

Ez 47, 1 nn. Woda, o której mówi Prorok, to zapowiedź wody chrztu, wypływającej z boku tej prawdziwej świątyni, jaką jest Chrystus ukrzyżowany i zmartwychwstały (por. J 19, 34). Kościół wyraża w tych słowach przekonanie, że dzieci obmyte tą wodą są zbawione. Rzucając grudkę ziemi na trumnę dziecka, celebrans mówi: „Z ziemi utworzyłeś mnie, Panie, i ciałem przyoblokłeś mnie; Zbawicielu, wskresz mnie w dniu ostatecznym. (Duszo wybrana) żyj w pokoju“.

5) Podczas zasypywania lub zamykania grobu śpiewa się pieśń „Witaj, Gwiazdo mórza“, albo „Witaj, Królowo“ lub inne pieśni — zgodnie ze zwyczajem, np. „Uwielbiaj, duszo moja, sławę Pana mego“ lub odpowiednią zwrotkę pieśni wielkanocnej (np. „Otrzyjcie już łzy, płaczący“).

#### *Pogrzeb dzieci nie ochrzczonych*

Wśród postanowień powziętych przez Konferencję Episkopatu Polski w związku z adaptacją wzorcowego wydania Rytuału pogrzebu do potrzeb diecezji Polskich, znajduje się następujący punkt, który dotyczy pogrzebu dzieci zmarłych bez Chrztu:

„Konferencja Episkopatu Polski zezwala na katolicki pogrzeb dzieci, które zmarły przed chrztem, jeżeli rodzice pragnęli je ochrzcić. Przy tych pogrzebach należy używać tekstów przewidzianych na pogrzeb dzieci nie ochrzczonych. Aby w umysłach wiernych nie zaciełała się nauka o konieczności chrztu, należy ją przypominać w katechizacji dzieci i dorosłych“ (Wprowadzenie, n. 22 e).

Na jakich przesłankach teologicznych opiera się ta decyzja? Jej podstawą jest prawda o powszechności zbawczej woli Boga. Bóg „pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy“ (1 Tm 2, 4); Syn Boży Jezus Chrystus umarł i zmartwychwstał, aby zbawić wszystkich. Małe dzieci otrzymują dostęp do zbawienia poprzez posługę Kościoła, w wierze którego otrzymują chrzest. Św. Augustyn uczył, że Kościół-Matka rodzi każde dziecko, że używa mu nóg innych (dorosłych, członków wspólnoty, rodziców), aby przyszło, serca innych, aby uwierzyło, ust innych, aby wyznało wiarę, która prowadzi do usprawiedliwienia i zbawienia (por. List 98, 5). Dzieci otrzymują chrzest w wierze rodziców, którzy pragną zbawienia swych dzieci i czynią to, co czyni Matka Kościół obejmujący troską wszystkich swoich synów. W przypadku, gdy zmarło dziecko, którego rodzice nie zdążyli ochrzcić, lecz tego pragnęli, można mówić o pewnej analogii z „chrztem pragnienia“ u dorosłych katechumenów, którzy umierają w czasie przygotowania na przyjęcie chrztu sakramentalnego. Ponieważ Kościół w osobach rodziców pragnął chrztu dla dziecka, ponieważ dziecko to było objęte miłością wierzących rodziców, którzy byli gotowi uczynić wszystko, co konieczne, aby dziecko

przyjęło chrzest, ufamy, że Bóg w swoim miłosierdziu zatroszczy się o wieczny los tego dziecka.

Modlitwy zanoszone do Boga podczas pogrzebu dzieci nie ochrzczo-nych wyrażają wiarę i nadzieję w Boga, który kocha i pragnie zbawić wszystkich ludzi; ukazują Kościół jako wspólnotę wstawiającą się do Boga, aby ogarnął swą miłością także dzieci zmarłe przed chrztem, aby wziął je w swą opiekę Chrystus, który umarł za wszystkich. W modlitwach tych wyraża się także serdeczna troska o rodziców tych dzieci, aby w swym podwójnym bólu — z powodu śmierci dziecka i z powodu śmierci bez chrztu — doznali pociechy oraz zachowali ufność w Boże miłosierdzie. Postawa Kościoła w tej sytuacji jest trafnie wyrażona w wezwaniu do modlitwy w obrzędzie ostatniego pożegnania: „...polecajmy Bogu to zmarłe dziecko i z serdecznym współczuciem módlmy się za jego rodziców. Oplakują oni dziecko, które utracili, lecz z ufnością powierzają je Bogu. W ciszy rozważamy miłość Bożą, która jest podstawą naszej nadziei“ (n. 251).

Bardzo ciekawy jest śpiew pożegnalny w tym obrzędzie (n. 252), wykonywany „in persona defuncti“ — w imieniu zmarłego dziecka. Powołuje się ono na to, że zostało stworzone na Boże podobieństwo (por. Rdz 1, 26 n.) i objęte Bożą wszechwiedzą: „On mnie z nicości wezwał do istnienia, tchnął swego Ducha, stworzył na swój obraz, jak własne dziecko znał mnie po imieniu“.

Bóg Stwórca jest Ojcem każdego człowieka. Na tej podstawie, także dziecko nie ochrzczone może być nazwane dzieckiem Boga. Już ta relacja do Boga Stwórcy budzi w sercu dziecka nadzieję w Boże miłosierdzie. W drugiej strofie śpiewu dziecko „wypowiada“ takie słowa: „Wstyd mnie ogarnia, że przed Tobą stanę tak niepodobny, Boże mój, do Ciebie. Nie karz mnie za to zbyt surowym sądem, rozpoznaj, Ojcze, swoje dziecko we mnie“.

Ten wstyd wynika ze świadomości grzechu pierwotnego, wskutek którego podobieństwo do Boga w duszy dziecka zostało zniekształcone. Dziecko jednak jeszcze raz powołuje się na fakt stworzenia, dzięki któremu ma nadzieję, że Bóg jako Ojciec rozpozna w nim swoje dziecko i uchroni je od kary.

Wielka ostrożność i równocześnie ufność przenika także końcową modlitwę w obrzędzie ostatniego pożegnania:

„Boże, Ty przenikasz ludzkie serca i udzielasz im pociechy, Ty znasz również wiarę tych rodziców, utwierdź ich przekonanie, że dziecko, które oplakują, ogarnia Twoja ojcowska dobroć“ (n. 254). Przy pokropieniu trumny dziecka wodą święconą celebrans nic nie mówi. Miłczenie to jest wymowne: nie można bowiem zastosować w tym momencie zwykłej formuły, wypowiedzianej przy pogrzebie dzieci ochrzczo-nych, nawiązującej do obmycia chrzcielnego.

Dopuszczenie możliwości pogrzebania po chrześcijańsku dzieci nie ochrzczonych i ta nuta ufności w Boże miłosierdzie dostrzegalna w obrzędzie, w niczym nie podważa nauki Ewangelii o konieczności wiary i chrztu do zbawienia (por. Mk 16, 15 n.). W konkretnym bowiem, przez Boga ustanowionym porządku wiara i chrzest są zwyczajną drogą, otwierającą każdemu człowiekowi dostęp do zbawienia, jakie Chrystus wysłużył wszystkim ludziom przez swą śmierć i zmartwychwstanie. W odniesieniu do niemowląt tą zwyczajną drogą do zbawienia jest wiara Kościoła (rodziców i bliskich) oraz chrzest. Jeśli niemożliwe było udzielenie dziecku chrztu przed jego śmiercią, żywimy uzasadnione przekonanie, że w oczach Bożych liczy się wiara rodziców oraz ich pragnienie udzielenia dziecku chrztu. Opierając się na prawdzie o powszechności zbawczej woli Boga mamy prawo ufać, że Bóg w swoim miłosierdziu zbawi to dziecko, ponieważ Jego (Boga) miłość i moc nie jest skrepowana zwykłym, zaofiarowanym ludzkości porządkiem sakramentalnym. Na analogicznych przesłankach opiera się przekonanie, że będą zbawieni ludzie, którzy bez własnej winy nie należeli w sposób widzialny do Kościoła i nie słyszeli Ewangelii, ale żyli w sposób zgodny z wolą Bożą, jaką zdolni byli poznać w obowiązkach swego stanu i na podstawie głosu sumienia.<sup>29</sup>

### III. TEOLOGIA ODNOWIONYCH OBRZĘDÓW

Bardzo powierzchowna byłaby ocena odnowionej liturgii pogrzebu, gdybyśmy zadowolili się stwierdzeniem, że nie ma w niej nic nowego, skoro w zasadzie zachowane zostały podobne formy obrzędów jak w dotychczasowym Rytuale: że jedyną „nowością“ jest zniesienie łacińskiego śpiewu „Libera me“ oraz wprowadzenie obrzędu „ostatniego pożegnania“. Aby odkryć teologiczną głębię odnowionych obrzędów, trzeba uważnie wczytać się we wprowadzenie teologiczno-pastoralne, w bogactwo czytań biblijnych, formuł modlitw oraz w symbolikę gestów. Ograniczymy się tu tylko do zasygnalizowania głównych myśli przewodnich.

1. Nowy Rytuał daje gruntowną odpowiedź na postulat Soboru Watykańskiego II, wyrażony w KL, n. 81:

„Obrzęd pogrzebowy powinien jaśniej wyrażać paschalny charakter śmierci chrześcijanina i lepiej odpowiadać warunkom i tradycjom poszczególnych regionów, także co do barwy liturgicznej“. Dlatego też wprowadzenie teologiczno-pastoralne rozpoczyna się stwierdzeniem:

<sup>29</sup> Tamże, s. 113—118.

„W obrzędach pogrzebowych swoich dzieci Kościół obchodzi z wiarą paschalne misterium Chrystusa i modli się, aby ci, którzy przez chrzest zostali wszczępieni w śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, z Nim przeszli przez śmierć do życia. Muszą oni przejść oczyszczenie duszy, aby mogli być przyjęci do grona świętych i wybranych w niebie, w ciele zaś będą oczekiwać błogosławionej nadziei przyjścia Chrystusa i zmartwychwstania umarłych“ (n. 1).

Wielokrotnie wyznajemy w liturgii pogrzebu *wiarę w zbawczą moc śmierci i zmartwychwstania Chrystusa*. Przez swoją śmierć Chrystus pokonał śmierć nie tylko w odniesieniu do samego siebie i zmartwychwstał nie tylko dla chwały swego człowieczeństwa. Na mocy mistycznej więzi solidarności wszystkich ludzi z Chrystusem — nowym Adamem przez Jego krzyżową śmierć została pokonana także nasza śmierć a Jego chwalebne zmartwychwstanie przywróciło nam życie nieśmiertelne. Chrystus powstał z martwych jako „pierwociny“ tych, którzy umarli; Jego zmartwychwstanie jest zapoczątkowaniem i wzorem zmartwychwstania wszystkich ludzi, którzy przez wiarę i miłość należą do Niego. Tę prawdę wymownie wyrażają słowa, jakie celebrans wypowiada przed złożeniem ciała do grobu:

„Ponieważ Chrystus zmartwychwstał pierwszy z umarłych i odnowi nasze śmiertelne ciała na podobieństwo swojego ciała uwielbionego, ufamy, że wskrzesi naszego brata, gdy przyjdzie w chwale“. Tłem tych słów są dwa teksty z listów św. Pawła: 1 Kor 11, 20. 23 i Flp 3, 21. Cała liturgia za zmarłych tchnie wiarą w zmartwychwstanie, opartą na uroczystej proklamacji dokonanej przez Jezusa wobec grobu Łazarza: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem“ (J 11, 25 n.).

2. Liturgia pogrzebu ukazuje ściśle *powiązanie między chrztem i śmiercią chrześcijanina*. Przez chrzest, jak uczy św. Paweł, zostaliśmy pogrzebani razem z Chrystusem w Jego śmierci, aby powstać z Nim do nowego życia, w służbie sprawiedliwości, do życia nie dla siebie i nie dla grzechu, ale dla Boga (por. Rz 6, 3—9). Pascha chrztu chrześcijanina to początek domagający się uwieńczenia w zmartwychwstaniu i życiu wiecznym. Cieleśna śmierć chrześcijanina jest dopełnieniem i konsekwencją chrztu. Wskazują na to następujące momenty liturgii: podczas obrzędu ostatniego pożegnania, przed pokropieniem trumny celebrans mówi:

„Wszchemogący Bóg odrodził cię z wody i Ducha Świętego na życie wieczne, niech zatem dopełni dzieła, które rozpoczął na chrzcie świętym“ (n. 65). W modlitwie zaś za zmarłego w obrzędzie ostatniego pożegnania celebrans tak prosi Boga: „Boże, Stwórco nieba i ziemi, Ty przez chrzest dałeś nowe życie człowiekowi, który popadł

w niewolę śmierci... Tobie polecamy naszego brata i prosimy, abyś go przyjął do błogosławionej społeczności świętych“ (n. 66 B).

Związek między sakramentami wtajemniczenia (chrztem i bierzmowaniem) a wiecznym losem chrześcijanina wyraża też następująca prośba modlitwy powszechnej odmawianej nad grobem:

„Jezu, Ty obmyłeś naszego brata wodą chrztu i w sakramencie bierzmowania obdarzyłeś go Duchem Świętym, przyjmij go do grona swoich wybranych“.

Tajemnica paschalna urzeczywistnia się w życiu chrześcijanina także przez *uczestnictwo w Eucharystii* — w ofierze i uczcie nowego przymierza, w spożywaniu Ciała Chrystusa ożywionego Duchem Świętym. Eucharystia jest zadatkami nieśmiertelności i zapowiedzią udziału chrześcijanina w wiecznej uczcie zbawionych. Dlatego sprawowanie Eucharystii jest główną czynnością liturgii pogrzebu. Stąd zachęca się wszystkich uczestników pogrzebu, zwłaszcza członków rodziny zmarłego, aby we Mszy św. brali udział w sposób pełny, sakramentalny w celu wyrażenia więzi z tymi, którzy za życia zasiadali do tego samego stołu eucharystycznego. Stąd też w zachęcie do modlitwy w obrzędzie ostatniego pożegnania celebrans mówi:

„Prośmy Boga, aby N., który... w ciągu życia karmił się Ciałem Chrystusa, teraz został wezwany na ucztę dzieci Bożych w niebie i razem ze świętymi stał się dziedzicem obiecanej nagrody wiecznej“. Natomiast w modlitwie powszechnej nad grobem prosimy: „Jezu, Ty posiłałeś naszego brata Najświętszym Ciałem i Krwią swoją, daj mu udział w uczcie Twojego Królestwa“.

3. Bardzo ważną prawdą podkreśloną w odnowionej liturgii pogrzebu jest ścisła *wieź solidarności między żyjącymi i braćmi, którzy nas wyprzedzają w drodze*. Solidarność ta jest tak wielka, że nie zostaje osłabiona przez śmierć, a rozłąka spowodowana śmiercią, choć napawa bólem i smutkiem, jest tylko czasowa i przejściowa.

Rytuał wymaga od celebransa dużo delikatności i szacunku dla ludzkiego bólu, którego nie można nie zauważyć. Każde bowiem rozstanie między kochającymi się ludźmi wzrusza a często wyciska łzy, choćby nawet towarzyszyło mu przekonanie, że osoby rozstające się po pewnym czasie spotkają się ponownie. Wystarczy zobaczyć, jak ludzie żegnają się na dworcach kolejowych lub lotniskach... Wprowadzenie do Rytuału przyznaje, że „śmierć jest zawsze pewną rozłąką“ (n. 10) i dlatego wzywa duszpasterza, aby z wielką delikatnością potraktował osobę każdego zmarłego i okoliczności jego śmierci oraz żalobę rodziny (por. n. 18), aby nie uraził pogrążonych w żalobie (np. jakimś bezdusznym i chciwym podejściem do finansowej strony pogrzebu...).

Rytuał podpowiada celebransowi słowa współczucia pod adresem rodziny: „Jego śmierć nappełniła bólem jego rodzinę i wielu z nas. Wszyscy bierzemy udział w ich cierpieniu i wyrażamy im nasze współczucie. Chcemy być z nimi w ciężkiej dla nich chwili“ (n. 82). Trzeba, aby te słowa brzmiały zawsze szczerze i autentycznie. Św. Paweł wzywa przecież, abysmy umieli weselić się z tymi, którzy się wesela i płakać z tymi, którzy płaczą (por. Rz 12, 15). Równocześnie jednak *celebrans* przewodniczący obrzędowi pogrzebu ma być „*nauczycielem wiary i zwiastunem pociechy*“; jego zadaniem jest umocnić nadzieję uczestników pogrzebu i ożywić wiarę w tajemnicę paschalną oraz w zmartwychwstanie umarłych, okazać macierzyńską miłość Kościoła i nieść pociechę płynącą z wiary (Wprowadzenie, n. 17).

Zadanie to spełnia celebrans jako głosiciel słowa Bożego, którego stół został tak obficie zastawiony w odnowionej liturgii: „W każdym nabożeństwie za zmarłych... wielką wagę przywiązuje się do czytania słowa Bożego. Ono głosi tajemnicę paschalną, daje nadzieję ponownego spotkania w Królestwie Bożym, uczy pełnej szacunku miłości wobec zmarłych oraz zachęca, aby wszyscy dawali świadectwo życia chrześcijańskiego“ (Wprowadzenie, n. 11).

Posługę nauczyciela wiary i zwiastuna pociechy spełnia więc kapłan nie tylko zwykłymi ludzkimi słowami współczucia, ale nade wszystko przekazując bez zniekształcenia słowo samego Boga, który nas pociesza we wszelkim naszym utrapieniu (por. 2 Kor 1, 3—7) i który kiedyś otrze wszelką łzę z naszych oczu (por. Iz 25, 8; Ap 21, 4).

Szczególną wymowę posiada w tym kontekście obrzęd ostatniego pożegnania — chrześcijańskiego „do zobaczenia“. Wyraża bowiem przekonanie, że ci, którzy żegnają odchodzącego brata i polecają go Bogu, spotkają się z nim w domu Ojca: „Kiedyś bowiem z miłością i radością spotkamy ponownie naszego brata tam, gdzie śmierć zostanie pokonana przez miłość Chrystusa, która wszystko zwycięża. Niech ta nadzieja przeniknie nasze skupienie i naszą modlitwę“ (n. 63 c).

4. Odnowiona liturgia zakłada *jedność ludzkiej osoby jako istoty psychofizycznej* i wiarę w powołanie całego człowieka do udziału w chwale Chrystusa. Znamienne jest to, że w nowych modlitwach, rezygnując z platońskiej dychotomii, zanosimy błagania już nie za „dusze“ zmarłych, ale po prostu za zmarłych. W ręce Boga oddajemy „naszego brata“, „naszą siostrę“, a nie tylko ich oddzielone „dusze“. (Pozostałości dawnej dychotomii znajdujemy jeszcze w niektórych pieśniach odnowionej liturgii, np. „Na Twoje słowo, Panie Jezu Chryste“: „Otwórz tej duszy miejsce przebaczenia i daj jej, Panie, wiekuisty pokój. Niech ludzkie ciało w tej nadziei spocznie, że Ty



powrócisz w swoim majestacie...“ — n. 241; „Przybądźcie z nieba“ — „Anielski orszak niech twą duszę przyjmie, uniesie z ziemi ku wyżynom nieba...“ — n. 64; „Przybądźcie, Święci Boży“: „...przyjmijcie tę duszę, zanieście ją przed oblicze Najwyższego“ — n. 242).

Ta nadzieja zbawienia całego człowieka ma swą podstawę w tajemnicy paschalnej: przecież to cały chrześcijanin, obmyty wodą chrztu był za życia świątynią Ducha Świętego (por. 1 Kor 3, 16 n.; 6, 19; 2 Kor 6, 16); przecież Eucharystia była dla niego nie tylko pokarmem duszy, ale i zadatkami zmartwychwstania na podobieństwo uwielbionego ciała Chrystusa (por. J 6, 54).

5. Na tym tle bardzo wyraźnie rysuje się jeszcze jedna cecha liturgii za zmarłych: jest ona *szkołą odpowiedzialnego życia chrześcijańskiego*. Uczy, że wszyscy jesteśmy pielgrzymami do domu Ojca, idącymi tą samą drogą, w której jedni wyprzedzają drugich (por. wspomnienie zmarłych w I modlitwie eucharystycznej: „Pamiętaj. Boże, o sługach i służebnicach swoich..., którzy przed nami odeszli ze znakiem wiary — qui nos praecesserunt cum signo fidei — i śpią w pokoju“). Śmierć jest wieńczącym całe życie momentem ostatecznej decyzji, do której trzeba ciągle dorastać, umierając każdego dnia dla grzechu a żyjąc dla Boga w Chrystusie. Liturgia żałobna uczy wielkiej odpowiedzialności za życie w obliczu śmierci i wieczności. Dlatego przed liturgią słowa odprowadzającą w kaplicy cmentarnej modlimy się, aby Bóg otworzył nasze serca na swoje słowa, „abyśmy w ciemnościach znaleźli światło, w naszych wątpliwościach pewność płynącą z wiary, w naszym smutku pociechę“ (n. 84).

W modlitwie zaś za pogrążonych w żalobie, w drugiej formie pogrzebu, tak prosimy: „...daj nam tak dążyć do Niego (Chrystusa), abyśmy po doczesnym życiu połączyli się kiedyś z naszymi braćmi tam, gdzie otrze wszelkie łzy z naszych oczu“ (n. 94).

W modlitwie za psychicznie chorego (wśród różnych modlitw do wyboru) prosimy, aby Bóg pomógł nam zrozumieć wartość każdego życia (n. 231). Podczas modlitwy powszechnej przy grobie zanosimy błagania, aby Bóg zachował uczestników pogrzebu w swej świętej służbie, aby im dał pragnienie nieba oraz udzielił wytrwania w łasce do końca (n. 245). Najwymowniej tę naukę płynącą ze śmierci wyraża jedna z modlitw końcowych na cmentarzu:

„Boże, Twoje dni trwają bez końca, a Twoje miłosierdzie jest bez granic, spraw, abyśmy zawsze pamiętali, że nasze życie jest krótkie, a godzina śmierci przed nami zakryta. Niech Duch Święty prowadzi nas przez ten świat w świętości i sprawiedliwości, abyśmy służyli Tobie w społeczności Twojego Kościoła z mocną wiarą, z pełną pociechy nadzieją oraz w doskonałej miłości z wszystkimi ludźmi i doszli szczęśliwie do Twojego Królestwa“ (n. 248).

Modlitwa ta jest jakby echem słów Ps 90 (89), 10. 12, które śpiewamy w Jutrzni za zmarłych: „Miarą naszego życia jest lat siedemdziesiąt, osiemdziesiąt, gdy jesteśmy mocni. A większość z nich to trud i marność, bo szybko mijają, my zaś odlatujemy... Naucz nas liczyć dni nasze, abyśmy zdobyli mądrość serca“.

Antyfony do tego psalmu trafnie ukazują kontrast Bożej wieczności i naszego ograniczonego w czasie trwania, które jest przemijaniem: „Lata nasze przemijają jak trawa, a Ty, Boże trwasz na wieki“. Świadomi z jednej strony znikomości naszego życia a z drugiej wielkiej jego wartości, błagamy w prośbach Jutrzni, abyśmy postępowali drogą nowego życia i po śmierci mogli żyć z Chrystusem, skoro razem z Nim zostaliśmy zanurzeni w śmierć i wskrzeszeni do życia: abyśmy spożywając Chleb życia, mieli w sobie życie wieczne i kiedyś powstałi z martwych. W prośbach Nieszporów z pokorą błagamy, aby Bóg zniweczył w naszym ciele panowanie grzechu, bo przez nie zasługujemy na zapłatę śmierci i narażamy się na utratę wiecznego życia.

6. Zauważmy wreszcie społeczny charakter liturgii pogrzebu oraz zaakcentowanie autentyzmu i prawdziwości stosowanych w niej znaków. W n. 16 Wprowadzenia czytamy: „Wszystkim, którzy należą do Ludu Bożego, został powierzony przy obrzędach pogrzebowych jakiś obowiązek względnie posługa wobec zmarłego“. Wymienia się tu rodziców i krewnych, ludzi zajmujących się pogrzebem, całą chrześcijańską społeczność, a w końcu duszpasterza-celebransę. Zasada podziału czynności oraz ich wzajemnego dopełniania się, ważna we wszystkich dziedzinach liturgii (por. KL 26, 28), ma także w liturgii pogrzebu swoje pełne zastosowanie. Bardzo stanowczo Rytuał przestrzega przed stosowaniem jakichkolwiek wyróżnień, których podstawą nie byłaby funkcja liturgiczna lub święcenia: „W obrzędach pogrzebowych nie należy okazywać szczególnych względów prywatnym osobom lub stanowiskom ani w ceremoniach ani w zewnętrznej okazałości“ (Wprowadzenie, n. 20, z powołaniem się na KL 32).

Gdy chodzi o prawdziwość i autentyzm znaków, trzeba podkreślić fakt, że ostatecznie usunięto z obrzędów żałobnych nabożeństwo odprawiane niegdyś przy pustej trumnie ustawionej na katafalku. Obrzęd ostatniego pożegnania jest pożegnaniem członka wspólnoty przed złożeniem jego szczątków do grobu. Nie można „żegnać“ pustej trumny. Nie wolno więc odprawiać nabożeństw z katafalkiem, gdy w kościele nie ma ciała zmarłego (także w Dniu Wspomnienia Wszystkich wiernych zmarłych!). Rytuał wymaga unikania w obrzędach pogrzebu „próżnej okazałości“, która trąci laicką pompą a nie wynika z ducha liturgii (por. Wprowadzenie, n. 33). Wprowadzenie odnowionych obrzędów pogrzebu winno się stać okazją do wypowiedze-

nia walki tej formie szmiry i fałszu, jaką są kwiaty oraz wieńce z papieru i tworzyw sztucznych, przemieniające nasze mogiły w sterty śmieci. Należałoby objąć patronat nad napisami nagrobnymi i pomnikami, aby nie były one głoszeniem pogańskiej beznadziejności (por. 1 Tes 4, 13: „...abyście się nie smucili jak wszyscy ci, którzy nie mają nadziei“),<sup>30</sup> należałoby pomyśleć o plastycznej stronie emblematów umieszczanych na pogrzebowych chorągwiach (trupie czaszki i piszczele — rekwizyty średniowiecznej i barokowej scenerii śmierci!). Może sugestia, aby zapalać przy trumnie tylko paschał, stanie się natchnieniem dla ubóstwa i dostojnej prostoty pogrzebów oraz usunięcia nadużyć popełnianych przez różne cechy „od światła i wosku“, które wprowadzają do kościołów atmosferę targowiska.

Wszystkich nas — duszpasterzy i wiernych — zmusza do refleksji i jakoś moralnie zobowiązuje *testament Papieża Pawła VI*, w którym czytamy: „...pragnę umrzeć w ubóstwie... pogrzeb niech będzie pobożny i prosty, należy usunąć katafalk... pragnąłbym, aby grób był w ziemi, ze skromnym znakiem wskazującym miejsce i zapraszającym do chrześcijańskiej pobożności: żadnego pomnika dla mnie...“<sup>31</sup>

Pamiętamy, że testament ten został wiernie wykonany: trumna z prostych desek, bez żadnych ozdób, spoczywała na przykrytych dywanem kamieniach placu św. Piotra, na trumnie — jako jedyna ozdoba — znajdowała się otwarta, powiewająca kartami księga Ewangelii, obok trumny płonął paschał. Grób Pawła VI pokrywa prosta płyta marmurowa z monogramem Chrystusa XP i imieniem Papieża.

Wprowadzenie odnowionej liturgii pogrzebu stwarza okoliczność sprzyjającą dokonaniu roztropnie przemyślanych zmian w całości kształcie naszej pasterskiej posługi — w myśl następujących słów Rytuału:

„W tradycjach rodzinnych, w zwyczajach lokalnych, w stowarzyszeniach pogrzebowych niech pozostanie wszystko, co do tej chwili było dobre. To zaś, co wydaje się przeciwne Ewangelii, należy tak przekształcić, aby pogrzeby chrześcijańskie wyrażały wiarę w zmartwychwstanie i prawdziwego ducha ewangelicznego“ (Wprowadzenie, n. 2).

<sup>30</sup> Por. S. Hartlieb, Propozycje napisów nagrobkowych, *Ruch biblijny i liturgiczny* 27, 1974, 103—106.

<sup>31</sup> Cytat z „*Testamentu Pawła VI*” opublikowanego w *Tygodniku Powszechnym* 35 (1544) z 27. VIII. 1978, s. 3.